

P.6

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP  
STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

4/2015

**BARBARA MARIA MORAWIEC:** Blogi biblioteczne – wirtualne miejsce kultury, wiedzy i rozrywki

**MARTYNA FIGIEL:** Skarby narodowe wracają z Kanady

**GRAŻYNA SZAFRANIAK:** Biblioteka w Piehcinie – filia BPMiG w Barcinie w nowej siedzibie

**MATEUSZ ŚWISTAK:** Słowo twórcze: O storytellingu w pracy z dziećmi



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

# Przekaż 1% na portal sbp.pl

Drodzy Czytelnicy portalu!

Dziękujemy za cztery lata wspólnych działań - był to okres ogromnych, lecz także przynoszących satysfakcję wyzwań.

Od 2010 roku uruchomiliśmy m.in.:

- Archiwum Cyfrowe SBP,
- platformę e-learningową,
- E-sklep SBP,
- serwisy tematyczne,
- Katalog ofert: wolontariat, praktyki, staże, praca,
- Bazę Bibliotek,
- Bazę Członków SBP,
- newsy,
- newslettery.

Badania potwierdziły, że portal sbp.pl jest wysoko oceniany w środowisku bibliotekarskim jako narzędzie informacyjne.

Portal powstał w 2010 roku dzięki dotacji Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Jednak wszystko co dobre szybko się kończy i od zeszłego roku musimy poszukiwać nowych źródeł finansowania.

Dlatego prosimy o włączenie się w dalszy rozwój portalu poprzez przekazanie SBP 1% swojego podatku za rok 2014.

**Aby aktywnie wesprzeć portal sbp.pl wystarczy  
w formularzu PIT uzupełnić nr KRS naszej organizacji:  
00000 81477**

1% przekazany Nam ma szansę wrócić do Was, pomóc  
w Waszej pracy!

**KRS: 00000 81477**

# Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 4 (781), 2015

## W NUMERZE:

*Strona redakcyjna*

2 Artykuły z rekomendacją redakcji (J.Ch.)

### PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

**Barbara Maria Morawiec**

4 Blogi biblioteczne – wirtualne miejsce kultury, wiedzy i rozrywki

**Piotr Szeligowski**

7 Udział i rola biblioteki pedagogicznej w projekcie „Kompleksowe wsparcie szkół”

**Elżbieta Szeffler**

10 Czy chłopiec może bawić się lalką, a dziewczynka koparką? Rozważania o „Innych”, inności i o... równości

**Martyna Figiel**

19 Skarby narodowe wracają z Kanady

### RELACJE

**Kornelia Choryńska**

25 Bezpieczeństwo w Bibliotece II

### KSIĄŻKA

*Poznajemy nowe wydawnictwa*

**Bogdan Klukowski**

26 Wydawnictwo Sylabus

**Dorota Grabowska**

27 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

### BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

**Irena Śliwa,**

28 Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach pełna różnorodności.

**Maria Bisztyga**

Nowe usługi w Czytelni Centralnej

**Beata Szymczak**

29 Mikroklimat Dyskusyjnego Klubu Książki w Sosnowcu

**Ewa Salaczak**

31 Biblioteka – dobre miejsce dla człowieka

**Edyta Kosik**

32 Big Book Festival – nowy sposób na promocję czytelnictwa

**Renata Sowada**

33 Promocja czytelnictwa w działaniach Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP w Katowicach

*Nowe obiekty biblioteczne*

**Grażyna Szafraniak**

36 Biblioteka w Piechcinie – filia BPMiG w Barcinie w nowej siedzibie

### FELIETONY

*Ze Zwrotów*

38 Wybieram bibliotekę. Bo jest oazą (*Emeryk*)

### Z WARSZTATU METODYKA

**Mateusz Świsłak**

39 Słowo twórcze: O storytellingu w pracy z dziećmi

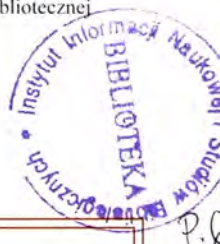
*Materiały metodyczne*

**Hanna Diduszko**

41 Magiczny prezent dla dziadka. Scenariusz lekcji bibliotecznej

*WW – wiadomości, wydarzenia*

9, 24, 44



Na okładce „PB”: Biblioteka w Piechcinie w nowej siedzibie

## ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

Kwiecień to pierwszy z miesięcy roku związany z książką. 2 kwietnia obchodzimy Światowy Dzień Książki dla Dzieci i Młodzieży, a 23 – Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. W numerze czwartym „PB” czytelnik znajdzie m.in. artykuły dotyczące problemu „inności” w literaturze dziecięcej, storytellingu w pracy z dziećmi, a także teksty nt. powrotu do Polski z Kanady narodowych skarbów kultury (1948,1958), w tym unikalnych zabytków piśmiennictwa, działalności DKK w bibliotekach, Big Book Festival jako nowego sposobu promocji czytelnictwa i inne.

### W numerze warto przeczytać:

#### ▲ **Czy chłopiec może bawić się lalką, a dziewczynka koparką? Rozważania o „Innych”, inności i o... równości** str. 10

Elżbieta Szeffler porusza w swoim artykule problem społecznej potrzeby refleksji nad „innością” i przygotowania dzieci do spotkania z tym zjawiskiem. Propagowanie postawy aktywnej tolerancji i traktowanie odmienności jako wartości, a nie wykluczenia z pewnością zainteresuje bibliotekarzy, zwłaszcza w kontekście wybranych książek z literatury dla dzieci. Swoje interesujące rozważania autorka oparła na analizie czterech publikacji: *Igor i laki*, *Lala Williama*, *Lala Lolka*, *O królownie, która chciała jeździć koparką*, pokazujących stereotypy i ich przełamywanie związane z zabawami dzieci. W celu przeciwstawienia się stereotypom potrzebna jest świadomość społeczna, dobra wola i brak uprzedzeń w stosunku do „Innego”, a także potrzeba zrozumienia drugiego człowieka oraz tolerancji. Zagadnienia „inności”, prowadzenie dialogu międzykulturowego poruszane w literaturze dziecięcej to tematy, które nie powinny być obce bibliotekarzom pracującym z dziećmi.

#### ▲ **Skarby narodowe wracają z Kanady** str. 19

Kontynuacja cyklu pióra Martyny Figiel o losach polskich zabytków kultury, które ucierpiały na skutek II wojny światowej. Tym razem autorka opisuje losy najcenniejszych polskich skarbów narodowych, które zostały ukryte pod koniec sierpnia 1939 r., a następnie wywiezione z Polski. Tematem artykułu są problemy związane z ich odzyskaniem i przewiezieniem z Kanady do Polski (1946, 1958). Wśród skarbów narodowych znajdowały się niezwykle cenne zabytki piśmiennictwa jak: *Kazania świętokrzyskie*, *Psalterz Floriański*, *Biblia* Jana Gutenberga, czy listy Chopina.

#### ▲ **Słowo twórcze: O storytellingu w pracy z dziećmi** str. 39

Storytelling stosowany jest w wielu bibliotekach publicznych specjalizujących się w obsłudze czytelnika dziecięcego. Mateusz Świstak w swoim artykule omawia znaczenie słowa we współczesnym życiu, określając je jako „najbardziej wyrafinowane narzędzie jakim dysponujemy”. Wskazuje na atuty słowa, umożliwiające precyzyjny opis, kreację wyobraźni. Jest narzędziem komunikacji, którego brakuje w rozpowszechnionej nadmiernie kulturze obrazkowej. Dzięki słowu oraz opowiadaniu w bibliotece „można poprowadzić dzieci... w krainę nieskrępowanej fantazji, ich kreatywności rozwoju”.

### *Zwiedzamy biblioteki w Polsce i na świecie*

- Biblioteka w Piechcinie – filia BPMiG w Barcinie w nowej siedzibie

**Ponadto w numerze:** artykuły problemowe: Blogi biblioteczne, udział PBW w Łodzi w projekcie „Kompleksowe wsparcie szkół”, o wydawnictwie Sylabus, recenzje książek zawodowych, materiały środowiskowe i metodyczne, felieton Emeryka.

Życzę przyjemnej, wiosennej lektury

*Jadwiga Chruścińska*

## XIV Poznańskie Spotkania Targowe – Książka dla Dzieci i Młodzieży

W dniach 20-22 marca br. w pawilonie 8. Międzynarodowych Targów Poznańskich odbyły się XIV Poznańskie Spotkania Targowe – Książka dla Dzieci i Młodzieży. Honorową patronką Spotkań była Małżonka Prezydenta RP Pani Anna Komorowska. Program jak zwykle był bardzo urozmaicony, zwiedzających cieszyła bogata oferta licznych wydawców (30) i możliwość zakupu książek po obniżonych cenach. Miłośnicy książki dziecięcej mogli uczestniczyć w 50 spotkaniach z ulubionymi autorami, ilustratorami, w warsztatach poświęconych sztuce ilustracji i grafiki książkowej.



Organizatorzy: Poznańskie Towarzystwo Wydawców Książek, Międzynarodowe Targi Poznańskie, Centrum Kultury „Zamek”.

## Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

**Rada Redakcyjna:** Bogumila Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zajęc.

**Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: [poradnikbibliotekarza@wp.pl](mailto:poradnikbibliotekarza@wp.pl); [www.poradnikbibliotekarza.pl](http://www.poradnikbibliotekarza.pl)**

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: [jchrucinska@gmail.com](mailto:jchrucinska@gmail.com)

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 0600-505-662; e-mail: [dgrabo@wp.pl](mailto:dgrabo@wp.pl)

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: [zinamonik@wp.pl](mailto:zinamonik@wp.pl)

Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 608-28-23; e-mail: [finanse@sbp.pl](mailto:finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

**Współpracują z redakcją:** Agata Arkabus, Grażyna Bilska, Martyna Figiel, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Stefan Kubów, Dorota Skotnicka, Joanna Stawińska, Beata Śliwińska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Małgorzata Woźniak



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96

Marta LACH – z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw

tel. (22) 827-08-47, e-mail: [m.lach@sbp.pl](mailto:m.lach@sbp.pl)

Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: [wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl)

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i lamanie: Studio Kalamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2800 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

## Blogi biblioteczne – wirtualne miejsce kultury, wiedzy i rozrywki

Wiele bibliotek sięga po nowe i kreatywne rozwiązania w celu promowania swojej instytucji i przedstawienia jej oferty dla czytelników. Książnice wprowadzają coraz ciekawsze usługi biblioteczne takie jak: wypożyczanie czytników e-booków, tabletek, udostępnianie multimedialnych zbiorów, organizowanie wielu spotkań, a nawet twórczych warsztatów. Wachlarz usług bibliotecznych jest obszerny i różnorodny. Dobrym sposobem na pokazanie swojej działalności są tzw. biblioblogi, czyli blogi biblioteczne. Nie wiadomo dokładnie ilu bibliotekarzy prowadzi blogi. Forma ta jest atrakcyjna dla użytkowników biblioteki oraz stanowi dobry sposób na zaprezentowanie i promocję swojej placówki. Może też być idealną – „wirtualną wizytówką” całej biblioteki jako miejsca kultury, wiedzy i rozrywki. W ten sposób biblioteka nie pozostaje anonimowa, nie działa tylko w swoim środowisku lokalnym, ale rozszerza swoje działania na nowych użytkowników w skali globalnej poprzez internet.

Według Wikipedii blog to rodzaj strony internetowej prowadzonej w formie dziennika, zawierającej uporządkowane chronologicznie wpisy. Blogi umożliwiają archiwizowanie, kategoryzowanie i tagowanie wpisów, zawierają komentarze czytelników. Historia blogów sięga lat 80. XX w., natomiast blogi biblioteczne zaczęły pojawiać się w okresie rozkwitu tej formy, czyli od roku 2004. Z biegiem czasu biblioblogi stały się popularne i zauważono, że dzięki nim można w łatwy sposób wypromować swoją instytucję oraz zaprezentować jej ofertę.

### 20+ sposobów na wykorzystanie bibliobloga:

- promocja biblioteki i jej pracowników,
- promocja wydarzeń i usług bibliotecznych,

- zwiększenie poziomu czytelnictwa,
- promocja oferty i zasobów (np. nowości bibliotecznych),
- zdobywanie nowych czytelników i odbiorców elektronicznych usług bibliotecznych,
- szybka komunikacja z czytelnikiem i innymi bibliotekarzami poprzez budowanie społeczności,
- integracja środowiska,
- założenie funkcjonalnej strony internetowej biblioteki,
- promocja czytelnictwa i książek (np. poprzez publikację recenzji, stworzenie wyzwań czytelniczych),
- informowanie czytelników o bieżącej działalności bibliotecznej,
- prezentacja różnych materiałów, multimedialnych, zasobów,
- kreowanie wizerunku biblioteki w internecie,
- uzyskiwanie informacji od czytelników (np. za pośrednictwem komentarzy, opinii, uwag czy ankiet),
- kształtowanie własnego rozwoju zawodowego i nabywanie nowych kompetencji,
- wymiana informacji,
- promocja dobrych praktyk na zasadzie inspiracji,
- wykorzystanie w celach rozrywkowych, edukacyjnych i innych,
- stworzenie ciekawego projektu bibliotecznego i nie tylko,
- rozwijanie działań marketingowych,
- plus wiele innych.

Warto zadać pytanie: dlaczego bibliotekarze powinni blogować? Powodów jest wiele, począwszy od zdobywania doświadczenia, poprzez nabycie nowych umiejętności związanych z prowadzeniem strony bloga i rozwija-

nie kompetencji zawodowych, informowanie odbiorców bloga o bieżących wydarzeniach, podzielenie się swoimi pomysłami i wiedzą. Jednym z argumentów jest także chęć wprowadzenia zmian w środowisku bibliotecznym oraz stworzenie pola do dyskusji na linii czytelnik-bibliotekarz czy bibliotekarz-bibliotekarz. Blogi tworzą też ci bibliotekarze, którzy chcą pokazać „nowego bibliotekarza” – łamiącego stereotypy ukształtowane na przestrzeni lat oraz działającego nieszablonowo.

Jaki typ bibliobloga prowadzić, aby przyciągnąć uwagę czytelnika? Odpowiedź na to pytanie trzeba sformułować przed podjęciem decyzji o blogowaniu. Połączenie różnych rodzajów bloga może bowiem spowodować chaos.

Kręgi biblioblogów poszerzają się cały czas, a chętnych do ich tworzenia nie brakuje. Autorami biblioblogów są nie tylko bibliotekarze; do tej grupy należą także: studenci informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, pracownicy naukowcy, miłośnicy książek. Do głosu warto dopuścić także czytelników, którzy mogą wzbogacić blog np. o recenzje książek.

### **Tematyka biblioblogów:**

- publikujące informacje i aktualności biblioteczne;
- promujące wydarzenia, konferencje i spotkania biblioteczne;
- pokazujące konkretne usługi biblioteczne lub pracę poszczególnych działów bibliotecznych;
- prezentujące materiały do pracy, ale także będące zbiorem wiedzy i doświadczeń innych bibliotekarzy;
- będące inspiracją do stworzenia projektu np. budowy nowej siedziby biblioteki, organizacji gry miejskiej, itp.;
- stworzone dla określonej grupy czytelników, np. dla dzieci i młodzieży z grami, quizami, wyzwaniami czytelniczymi, itp.;
- polecające książki z księgozbioru biblioteki, gdzie publikowane są także recenzje czytelników;
- i inne.



Odmianym pomysłem na bloga jest stworzenie z niego strony internetowej biblioteki lub poszczególnych jej filii, na którym publikowane będą aktualne wiadomości z aktywności bibliotecznej. Ten sposób zaadaptowały ksiąźnice, którym trudno zdobyć środki finansowe na opracowanie i prowadzenie strony WWW oraz szkolenia informatyczne pracowników. W praktyce stronę bloga można dostosować tak, aby wyglądała na profesjonalną stronę internetową – wystarczy tylko wybrać gadzety, umieścić je w odpowiednich miejscach oraz dostosować szablon strony.

Korzystając z możliwości, jakie oferują platformy blogowe (takie jak Blogger, WordPress i inne), możemy dostosować bloga do naszych potrzeb. Uruchamiając bibliobloga należy zaprojektować charakterystyczne elementy identyfikujące bibliotekę. Do nich możemy zaliczyć:

- nagłówek wraz z logotypem biblioteki lub slideshow,
- opis bloga (krótka informacja o blogu i bibliotece),
- poszczególne zakładki (historia biblioteki, filie, pracownicy, kontakt, konferencje, FAQ, itp.),
- obszar na publikowanie multimedialnych postów,
- paski boczne, gdzie dodawane są gadzety,
- stopkę strony (podanie informacji o źródle, prawach autorskich, itp.),
- szatę graficzną (wybrany szablon).

Najbardziej przydatne i urozmaicające stronę bloga bibliotecznego są gadżety takie jak:

- wyszukiwanie,
- link do katalogu elektronicznego biblioteki,
- etykiety (dzięki nim łatwiej odnajdziemy informacje),
- statystyki pokazujące liczbę odwiedzin czytelników bloga,
- obrazy linkujące (plakaty, grafiki odnoszące się do konkretnej strony, prezentujące okładkę nowej książki lub logotypy partnerów biblioteki),
- ankiety (np. jakie książki zakupić do zbiorów bibliecznych),
- lista polecanych linków (filie biblieczne, serwisy dla bibliotekarzy, nowości biblieczne),
- archiwum wpisów,
- profil z podstawowymi informacjami o bibliotece (dojazd, dane teleadresowe, filie),
- formularz kontaktowy (do szybkiego kontaktu przez podanie e-maila i treści wiadomości) lub okna komunikatorów,
- przyciski społecznościowe (linki do serwisów społecznościowych, na których biblioteka posiada fanpage),
- inne.

Oczywiście do tego wykazu można dodać bardziej wyszukane elementy: zegar, kalendarz (zaznaczając ważne wydarzenia biblieczne), pole tekstowe (np. w celu dodania cytatów dnia, skróconego regulaminu), galerię obrazów w formie slajdów, a nawet prognozę pogody w danym mieście. To, jak powinny wyglądać biblioblogi, zależy od autorów i od ich umiejętności. Wybór poszczególnych elementów będzie uwarunkowany typem biblioteki – inaczej będzie wyglądał blog biblioteki akademickiej, naukowej, pedagogicznej, publicznej, a jeszcze inaczej prowadzony przez filie.

Pisząc bibliobloga należy wiedzieć, że na każdą stronę możemy dodać multimedialne elementy lub zamieścić je bezpośrednio w treści postu. Gdy do artykułu dodamy



zdjęcia, filmy, linki, nagłówki wpłynie to na lepszy odbiór treści i czytelność. Korzystając z zewnętrznych serwisów, można umieścić nawet e-booka, prezentację multimedialną czy różnego formatu pliki do pobrania.

Zachęcając do tworzenia „wirtualnych wizytówek” bibliotek polecam, wszystkim bibliotekarzom i zainteresowanym tworzeniem własnego bloga, lekturę poradnika *Biblioblog w pigułce*, wydanego przez SBP w ramach serii „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza”.

Poradnik blogowy pokaże krok po kroku, jak założyć blog, jakie są rodzaje biblioblogów oraz wskaże zasady prowadzenia dobrego bloga, które niewątpliwie doprowadzą do sukcesu. Ponadto poda przydatne wskazówki, pomocne rady dotyczące udoskonalania bloga i trików na „oszukanie” platformy blogowej, a także sposoby promocji i reklamy bloga, które pomogą zwiększyć aktywność czytelników. Przez prowadzenie bloga można zaprezentować swoją bibliotekę jako instytucję otwartą i przyjazną dla czytelników. Warto poznać sekrety bibliotecznego blogowania! Do zacytowania – do blogowania!

**BARBARA MARIA MORAWIEC**

redaktor naczelna Lustra Biblioteki  
www.lustrobiblioteki.pl



# Udział i rola biblioteki pedagogicznej w projekcie „Kompleksowe wsparcie szkół”

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Łodzi, na mocy rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lutego 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych<sup>1</sup>, ma za zadanie organizowanie i prowadzenie wspomaganie szkół. Celem artykułu jest zilustrowanie, na przykładzie PBW w Łodzi (która uczestniczyła w projekcie pilotażowym), jak biblioteki pedagogiczne, które muszą zmierzyć się z tym zadaniem obligatoryjnie od 2016 r., mogą realizować wytyczne dotyczące wsparcia pracy szkół.

Projekt stanowił odpowiedź na potrzeby nauczycieli i dyrektorów przedszkoli i szkół z terenu Miasta Łodzi, którzy wskazali na brak systemowych rozwiązań w obszarze wymiany doświadczeń między placówkami i nauczycielami. Zwracali uwagę na konieczność rozpoznania i zaspokojenia potrzeb tych placówek edukacyjnych (poszczególnych szkół i przedszkoli) i objęcie ich kompleksowym wsparciem w obszarze kształcenia oraz doskonalenia.

Projekt „Kompleksowe wsparcie szkół – sukces edukacji” był realizowany przez PBW w Łodzi w ramach Działania 3.5. Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i stanowił pilotaż nowego modelu systemu doskonalenia nauczycieli i wspomaganie pracy szkoły. Zgodnie z założeniami Ośrodka Rozwoju Edukacji pilotaż pozwoli na praktyczne sprawdzenie modelu projektu systemowego „System doskonalenia nauczycieli oparty na ogólnodostępnym kompleksowym wspomaganie szkół”.

Projekt „Kompleksowe wsparcie szkół – sukces edukacji” był realizowany od 1 lutego



Wejście do PBW w Łodzi

2013 r. do 30 września 2014 r.<sup>2</sup> przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego. Celem ogólnym projektu była poprawa kompleksowego wsparcia szkół poprzez wprowadzenie zintegrowanego systemu doskonalenia nauczycieli i pilotażowe wdrożenie zmodernizowanego systemu doskonalenia nauczycieli jako elementu wsparcia szkół na podstawie opracowanych planów wspomaganie, spójnych z potrzebami rozwojowymi tych placówek.

Grupę docelową stanowiło 1563 nauczycieli z 63 szkół i przedszkoli z terenu Miasta Łodzi (6 przedszkoli miejskich, 30 szkół podstawowych, 10 gimnazjów, 7 liceów ogólnokształcących, 7 techników, 3 szkół zawodowych).

W ramach tego projektu realizowano działania merytoryczne ukierunkowane na kompleksowe wsparcie szkół, w każdej z placówek objętych projektem została przeprowadzona diagnoza potrzeb przez Szkolnych Organizatorów Rozwoju Edukacji (SORE), a następnie proces wspierania dyrektorów i nauczycieli poprzez warsztaty i spotkania w grupach oraz konsultacje indywidualne. Opracowany został także Powiatowy Program Wspomaganie

<sup>1</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lutego 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych. Dz. U. 2013, poz. 369.

<sup>2</sup> <http://www.kompleksowe-wsparcie.wckp.lodz.pl>

(PPW), zawierający informacje na temat realizacji wspomagania szkół i przedszkoli na terenie powiatu, który następnie przekazano placówkom, bibliotekom i władzom oświatowym.

Program stanowił efekt pracy zespołu zadaniowego, składającego się z eksperta ds. opracowania, monitorowania i raportowania realizacji PPW oraz konsultantów z Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, przedstawicieli łódzkich poradni psychologiczno-pedagogicznych oraz PBW w Łodzi.

Jest wiele korzyści płynących z uczestnictwa w projekcie, wśród najistotniejszych należy wymienić: wzbogacenie warsztatu pracy nauczycieli i dyrektorów, doskonalenie umiejętności z zakresu komunikacji interpersonalnej, większe zintegrowanie nauczycieli, poszerzenie zakresu współpracy wewnątrzszkolnej i międzyszkolnej, wspólne wypracowanie i wdrożenie nowych rozwiązań dydaktycznych, upowszechnienie dobrych praktyk.

Jedną z cech nowego systemu wspomagania jest integracja działań różnych instytucji wspomagających szkołę tj.: placówek doskonalenia nauczycieli, bibliotek pedagogicznych oraz poradni psychologiczno-pedagogicznych.

Integracja zasobów dotyczy połączenia w procesie wsparcia potencjału wszystkich podmiotów udzielających wsparcia (Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, funkcjonujących w Łodzi poradni psychologiczno-pedagogicznych, PBW) oraz ekspertów zewnętrznych.

Do zadań PBW w Łodzi w ramach PPW należało:

1. Gromadzenie, opracowywanie, ochrona, przechowywanie i udostępnianie użytkownikom materiałów bibliotecznych.
2. Organizowanie i prowadzenie wspomagania przedszkoli, szkół, placówek oświatowych i bibliotek szkolnych.

3. Prowadzenie działalności informacyjnej i bibliograficznej.
4. Inspirowanie i promowanie edukacji czytelniczej i medialnej poprzez: lekcje biblioteczne, imprezy czytelnicze, konkursy, konferencje i warsztaty dla nauczycieli, spotkania autorskie, wystawy, publikacje.
5. Pomoc w zakresie wyszukiwania literatury niezbędnej do realizacji zajęć dydaktycznych (na podstawie bazy książek i artykułów).
6. Sporządzanie zestawień bibliograficznych na podstawie i z wykorzystaniem bazy PBW, a także baz innych bibliotek dostępnych w internecie.
7. Wyszukiwanie dostępnych źródeł i materiałów multimedialnych do wspomagania procesu dydaktycznego (filmy edukacyjne, fabularne, adaptacje lektur, książki mówione itp.).
8. Kompletowanie książek i czasopism, głównie z dziedziny: pedagogika, psychologia, socjologia i nauki społeczne, literatura piękna.
9. Szkolenie rad pedagogicznych.
10. Współpraca z Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego oraz poradniami psychologiczno-pedagogicznymi w ramach projektu „Kompleksowe wsparcie szkół”.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Łodzi uczestniczyła w procesie „Kompleksowego wspomagania szkoły” poprzez prowadzenie spotkań informacyjnych, a także w pracach Sieci współpracy i samokształcenia. W łódzkim projekcie uczestniczyły 63 placówki, które były wspierane przez 6 SORE. W „Rocznym planie wspomagania”, każdy SORE uwzględniał w harmonogramie spotkanie z przedstawicielem biblioteki pedagogicznej.

Podczas 10-15 min. prezentacji bibliotekarz z Wydziału Informacji i Wspierania Placówek Oświatowych przedstawiał główne zadania biblioteki, wskazywał obszary, w których może nastąpić współpraca pomiędzy biblioteką a nauczycielami różnych przed-

miotów. Dla nauczycieli organizowane są konferencje, spotkania ze specjalistami, a także szkolenia przygotowujące do korzystania z katalogów komputerowych i baz danych. Prowadzimy zajęcia dla uczniów wszystkich typów szkół z edukacji czytelnicznej i medialnej, w tym przygotowujące do korzystania z elektronicznych źródeł informacji. Udzielamy merytorycznej pomocy bibliotekarzom szkolnym w różnych formach: instruktaże, warsztaty, szkolenia, konferencje, konsultacje, publikacje na stronie internetowej.

Prezentacja zasobów i oferty edukacyjnej biblioteki podzielona jest na trzy części. Pierwsza obejmuje przedstawienie zadań statutowych i działalności edukacyjnej biblioteki. Druga to zobrazowanie różnorodności i specyfiki zbiorów udostępnianych czytelnikom, a także zasad zapisu i korzystania z księgozbioru i filmoteki. Na zakończenie spotkania można zadawać pytania i wyjaśniać kwestie, których nie zawarto w wystąpieniu.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Łodzi przygotowała także zestawienia bibliograficzne dla SORE oraz koordynatorów sieci. Jest to baza książek i czasopism, które wspomagają proces wsparcia. Wspieranie placówek oświatowych przez nauczycieli PBW w Łodzi jest koniecznym i znaczącym elementem tego systemu. Wśród nauczycieli obecnych na radach pedagogicznych prze-

ważają pytania o sposób wspierania procesu edukacji uczniów, a także samokształcenia samych zainteresowanych, czy sposobu wypożyczania książek i filmów.

Na podstawie dotychczasowej praktyki uważam, że założenia nowego systemu doskonalenia nauczycieli, a przede wszystkim wypracowanie rozwiązań merytorycznych i organizacyjnych pomagających jak najlepiej wykorzystać potencjał placówek doskonalenia nauczycieli, bibliotek pedagogicznych i poradni psychologiczno-pedagogicznych powinny być nadal realizowane, ale także udoskonalane. Podsumowując, można stwierdzić, że system doskonalenia nauczycieli oparty na ogólnodostępnym kompleksowym wspomaganie szkół ma szansę na realizację głównego priorytetu, który zakłada poprawę jakości sposobu doskonalenia nauczycieli. Według mnie system powinien być spójny z rozwojem szkoły a przede wszystkim z przeprowadzoną pogłębioną diagnozą potrzeb placówki. Czy nowy pomysł na rozwój edukacji okaże się sukcesem szkoły, nauczycieli, uczniów i rodziców? Na efekty i ocenę wprowadzonych zmian trzeba będzie poczekać.

**PIOTR SZELIGOWSKI**

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Łodzi  
im. prof. T. Kotarbińskiego

## **WW – wiadomości, wydarzenia**

### **Grafit we Wrocławiu już otwarty!**

16 marca br. miało miejsce uroczyste otwarcie Biblioteki Multimedialnej Grafit (Filia nr 5 MBP we Wrocławiu). Jej pomieszczenia zlokalizowano w dawnej hali kupieckiej „Grafit”. Powierzchnię dużej placówki handlowej dostosowano, poprzez odpowiednią aranżację, do potrzeb biblioteki publicznej. Biblioteka o powierzchni ponad 600 tys. metrów kwadratowych posiada w swoich zbiorach 35 tys. książek, 30 tytułów czasopism, 5 tys. filmów na DVD, 2 tys. płyt CD z muzyką. Na miejscu jest 10 stanowisk komputerowych oraz kąciak dla najmłodszych. Pomimo „grafitowej” nazwy w bibliotece jest kolorowo.



## **Czy chłopiec może bawić się lalką, a dziewczynka koparką? Rozważania o „Innych”, inności i o... równości**

### **Wprowadzenie**

Coraz modniejsze stało się podejmowanie we współczesnych placówkach edukacyjnych rozmów o „Innych”, refleksji nad „Innymi”, szukania „Innych” wśród nas samych, pomocy „Innym”. To nie tylko znak naszych czasów, ale głęboka potrzeba zastanawiania się nad tym, co jest nieprawidłowe, złe, niepokojące, zagrażające. To również głęboka społeczna potrzeba refleksji nad tym, jak owe: zło, niepokój, zagrożenie minimalizować, niwelować, oswajać.

Także „Inny” w literaturze dla dzieci stał się ostatnio ulubionym motywem polskich (i nie tylko) pisarzy. Czy dlatego, że faktycznie owych różnorodności jest coraz więcej (uwarunkowanych różnymi czynnikami)? A może z tego powodu, że owe odmienności są bardziej zauważalne niż kiedyś. A może z tego względu, że coraz śmielej i odważniej mówi się o nich (w dodatku nazywając – bez skrupowania i oporów – „rzecz po imieniu”).

Niezależnie od tego, który z czynników jest dominujący, niezaprzeczalny jest fakt, że „Inni” są obecni w naszym życiu jak nigdy indziej. Można rzec, że są wszechobecni. Tymi „Innymi” jesteśmy także my sami, choć nie zawsze i nie w pełni zdajemy sobie z tego sprawę. I dlatego, że samo życie przynosi wciąż nowe problemy, zmuszając do ich rozwiązywania.

„Inni”, czyli my wszyscy, czujemy się też coraz bardziej zagubieni i niepewni w tym świecie, pędzącym jak superekspres, w którym nie ma czasu na zatrzymanie się i pochylenie nad drugim człowiekiem, a także na zastanowienie nad samym sobą. Niejednokrotnie wzywamy pomocy, ale nikt nas nie słyszy, nikt nas nie rozumie, nikt nie spieszy nam na

ratunek. Dlatego taką dyskretną pomoc (oferowaną już nawet najmłodszym, których tak samo jak starszych i całkiem dorosłych dotykają wszystkie niekorzystne zjawiska współczesności) proponują m.in. utwory literackie. Dzięki lekturze ich autorzy umożliwiają oddziaływanie terapeutyczne zarówno w pracy indywidualnej, jak i zespołowej oraz zbiorowej z różnymi dziećmi. I takie też są utwory omawiane w tym artykule. W niniejszym tekście chciałabym poprzez użyte narzędzie (jakim są opowiadania terapeutyczne i literackie baśnie współczesne o terapeutycznym charakterze) przyczynić się do budowania dziecięcej tożsamości oraz obywatelskiej tolerancji i akceptacji „Innego”.

Dla pokazania tego problemu wybrałam kilka utworów dla dzieci, pokazujących stereotypy związane z zabawami dzieci i ich przełamywanie w przypadku zabaw niekonwencjonalnych – w obiegowej opinii nie będących przynależnymi danej płci. Kto jednak powiedział, że istnieje zakres zabaw zarezerwowanych tylko dla chłopców lub wyłącznie dla dziewcząt?

Dla przeciwstawiania się stereotypom konieczna jest świadomość społeczna, a tę należy kształtować powoli, lecz systematycznie, począwszy od najwcześniejszych lat życia człowieka. Aby przełamywać stereotypy, potrzebna jest dobra wola, a to oznacza brak uprzedzeń i podejrzeń w stosunku do „Innego”. Żeby stereotypy nas nie przerosły i aby mimo wszystko pozwoliły nam na racjonalne myślenie oraz empatię względem „Innych”, potrzeba zrozumienia drugiego człowieka, wczucia się w jego położenie i dostrzeżenie siebie samego na jego miejscu. Potrzeba również najzwyczajszej w świecie tolerancji oraz przyzwolenia na to, co być może nas dziwi, zdumiewa, zastanawia, a może nawet oburza

i zniechęca. Nie doszukujemy się podtekstów w tym, w czym ich nie ma. Pozwólmy żyć innym po swojemu, kochać, preferować, być szczęśliwymi. I tego uczmy własne oraz cudze dzieci.

## **I. „Inni” – z odmiennymi zainteresowaniami niż większość chłopców. Czy Igora, Williama i Lolka oraz im podobnych trzeba wyśmiewać, krytykować, narażać na społeczny ostracyzm?**

Powstało w ostatnich latach na temat inności przynajmniej kilka utworów literackich dla dzieci, które mają szansę dotarcia do naszych przedszkoli, szkół i innych placówek edukacyjnych oraz rodziców. Wybrałam trzy z nich, aby pokazać autorski sposób myślenia, wartościowania i przekonywania do tego, czy współczesny chłopiec może bawić się zabawkami przeznaczonymi tradycyjnie dla dzieci drugiej płci oraz co z podjęcia takich zabaw wynika dla opinii społecznej: rówieśników, dorosłych oraz dla samego dziecka tzw. Innego.

Dobór autorów tych książek też nie jest przypadkowy. Reprezentują oni: wyzwoloną Szwecję, chyba dość mało znaną nam edukacyjnie i mentalnie Bułgarię (w obiegowych opiniach zdającą się reprezentować podobny krąg kulturowy do naszego) oraz naszą, polską rzeczywistość – wszakże ujętą w ramy autorskich uogólnień, a zarazem prowokacji. Przypatrzmy się im i ich głosom.

Pierwsza książka adresowana jest do przedszkolaków i pokazuje chłopca lubiącego bawić się... lalkami. Ów chłopiec, Igor, jest pożądanym współuczestnikiem chłopców zabaw w przedszkolu – zwłaszcza podczas gry w piłkę nożną (znakomicie strzela). Oprócz tego Igor ma inne pasje. Do takich należą lalki. Jedną z nich przynosi nawet do przedszkola, ukrywając ją w plecaku.

Kiedy Igor przyłącza się do zabawy z dziewczynkami w dom, te początkowo stawiają opory, ale później wyrażają przyzwolenie na wspólną zabawę tematyczną. Igor

przebiera się w dziewczęce ubrania, a potem – w popłochu (przed kolegami) – ucieka do ubikacji. Boi się ośmieszenia. Rówieśnicy wcale nie wyśmiewają go, ale również sięgają do skrzyni z ubraniami, przebierają się za księżniczki. I wspólnie z dziewczynkami tańczą. A potem chłopcy wraz z Igozem udają się na boisko, aby kopać piłkę.

Zatem chłopcy nie ranią rówieśnika, ignorują wcześniejszą niezwykłość zabawy Igora. A ojciec chłopca? „Tata Igora cieszy się, gdy chłopiec bije się z kolegami – i stale podsuwa mu piłkę, nie dopuszcza natomiast do siebie myśli, że jego syn mógłby interesować się <babskimi> zabawami (...)”.

Książka „jest ciekawą lekturą, prowokującą do rozmowy na temat tego, co łączy i co dzieli świat chłopców i świat dziewczynek, na temat akceptacji i przekraczania granic. Inność nie jest gorsza, nie należy jej dyskredytować. A z tego, co odmiennie, odległe od naszych wyobrażeń i nawyków, można również czerpać w sposób twórczy i z korzyścią dla własnego świata (...)”. Autorka przelaminuje stereotypy, pokazując zdrowe interakcje między dziećmi i tolerancję dzieci różnej płci wobec wyborów dziecięcych zabaw – niekoniecznie przypisanych tradycyjnie określonej płci. Jednocześnie sygnalizuje, że to dorośli wytwarzają bariery, tworzą problemy tam, gdzie ich nie ma, są uprzedzeni, przewrażliwieni, podejrzliwi. Nasuwa to wniosek, że naukę rozumienia oraz tolerancji i akceptacji trzeba zacząć od rodziców dzieci.

I jeszcze jedna książka o chłopcu i jego zainteresowaniu lalkami. Tytułowy bohater William jest małym chłopcem. Jego problemem są własne marzenia o... lalce. Nie znajduje zrozumienia ani u taty, ani u starszego brata i jego kolegów. Ojciec uważa, że chłopiec powinien bawić się zabawkami przeznaczonymi wyłącznie dla chłopców. Kupuje synowi takie zabawki myśląc, że to zmieni Williama. Dzieci natomiast wyśmiewają się z chłopca i przezywają go „laluś”. Tylko mądra babcia rozumie wnuka i spełnia jego marzenie. Razem idą do sklepu z zabawkami i kupują lalkę. „Bab-

cia wie, że William potrzebuje lalki, żeby się nią opiekować, co w przyszłości pomoże mu być troskliwym i kochającym ojcem”.

Wydawca książki pisze: „Historia Williama to historia o marzeniu i o tym, że trzeba być upartym, żeby się spełniło. Kto w tej książce powinien się zmienić? Czy William, który chce przytulać lalkę? Czy świat, który się upiera, że lalki są tylko dla dziewczynek?”.

I gdyby odpowiadać tylko na te pytania, to należałoby stwierdzić, że są one mądrze postawione, a odpowiedź na nie jest jednoznaczna. Jednak wydawca drąży dalej, uważając, że mały bohater tej opowieści jest świadom tego, że kiedyś będzie tatą i dlatego wybiera taką, a nie inną zabawkę. „Wie, że to będzie w jego życiu ważniejsze niż rzucanie piłką, pociągi czy majsterkowanie”. W tym chyba jest ogromna przesada, a właściwości rozwojowe dziecka zupełnie nie zostały wzięte pod uwagę w tej interpretacji. Na szczęście pojawił się i inny wniosek płynący z opowieści, a mianowicie taki: „Ta książka pokazuje, że warto wspierać dzieci w ich marzeniach i pragnieniach, bo one nigdy nie są złe ani egoistyczne. To stereotypowe myślenie sprawia, że mylimy się w naszych przekonaniach i osądach, które nakazują nam kupować chłopcom samochody, a dziewczynkom lalki. Czy namieszamy w ich głowach, jeśli pozwolimy mieć obie te rzeczy? Myślę, że nie. Pozwólmy dzieciom podążać za marzeniami (...)”.

W tym utworze świat rówieśniczy dziecka jest przyjazny, otwarty, naturalny. Ale już starsze dzieci takie nie są – skrzywione w poglądach przez dorosłych i tym samym skrzywdzone przez nich. A sami dorośli? Autor na szczęście pokazuje, że ich świat jest niejednolity, że mają różne poglądy umożliwiające im zajmowanie rozmaitych stanowisk w tej sprawie. Reprezentantką poglądów nowoczesnych i postawy otwartej czyni autor babcie, a więc osobę najstarszą w trójpokoleniowej rodzinie chłopca. Z jednej strony można dopatrywać się pewnej przekory w takim spojrzeniu (konfrontacja starego z nowym, star-

cie tradycji i nowoczesności niezależnie od wieku, mimo wieku). Z drugiej strony można wnioskować o autorskim pochyleniu się nad starością, wpisaną w nią mądrość życiową (za którą idzie tolerancja dla zmian) oraz o autorskim szacunku dla życiowej wiedzy i wielkiego serca osób starszych – pokazywanych dzieciom jako wzór.

Trzecia książka o chłopięcych „dziwnych” upodobaniach i zabawach odnosi się do polskiego przedszkolaka – Lolka.

Już samo imię chłopca budzi uśmiech na twarzach dorosłych, powątpiewanie, zdziwienie, a może nawet krytykę i posądzenie o infantylizm. Równie dobrze imię to może oznaczać zdrobnienie imienia poważnego Longina, Leokadiusza, Leopolda, Leonarda (trudno w formie pełnej nazywać małego chłopca, jeśli już takie imię wybiorą dla niego dorośli), ale z drugiej strony może oznaczać pewne lekceważenie jego osoby, traktowanie trochę jak miłej sercu dorosłych maskotki, a nie człowieka – jednostki i indywidualności, reprezentowanej w małym (póki co) ciele. Nazwanie dziecka Lolkiem – tu przez autorkę utworu literackiego – może być też przenośnią sugerującą Lolkowo-lalkowe preferencje (charakterystyczne dla jego zabaw). Wszystkie te prawdy (a może jeszcze inne) należałoby brać pod uwagę podczas prób interpretowania tytułu książki i domyslenia się decyzji podjętych przez jej autorkę (i ilustratorkę jednocześnie).

Tytułowy Lolek to mały chłopiec, który w dniu rozpoczęcia opowieści wybiera się właśnie po raz pierwszy do przedszkola. Jest przekonany, że będzie w nim świetna atmosfera, półki uginające się od zabawek, mnóstwo dzieci oraz szybko upływający czas – spędzany na atrakcyjnych zajęciach. Tak przygotowywali chłopca do przekroczenia progu placówki edukacyjnej mądrzy dziadkowie, budząc jego pozytywne nastawienie do zmian zachodzących w życiu wnuka. Chłopiec z jednej strony nie może doczekać się zmian, które nastąpią w jego życiu, a z drugiej strony jest niepewny i pełen obaw. Najgorsze jest to, że

w nowej dla dziecka sytuacji nie pomagają mu najbliżsi dorośli, czyli rodzice. Mama na swój sposób przeżywa tę sytuację, ale właściwie nie obchodzi jej własny syn. Egoistycznie myśli tylko o sobie, a więc o tym, w co ma się ubrać tego dnia (i że niczego w szafie nie ma godnego uwagi, co nadawałoby się na taką właśnie okazję), chcąc wyglądać jak dama z żurnala i poczuć się dobrze wśród innych rodziców. Tato marginalizuje i banalizuje mami problem, oczekując od rodziny jedynie świętego spokoju.

„Tata wierci się na krześle,  
O ubraniach słuchać nie chce.  
No bo co to za różnica,  
Jaki kolor ma spodnica?”

Tato nie przejmuje się modą. Jego maksyma w tym względzie brzmi: „– Obym buty miał do pary”.

Rozjemcą konfliktu między rodzicami chce być mały Lolek, który interesuje się modą, jest zorientowany w zawartości mami szafy i doradza rodzicielce, co powinna wybrać. Mama jest zachwycona erudycją synka, jego znawstwem w sprawach mody. Za to tato zachowuje się wręcz przeciwnie: nie dowierza temu, co widzi i słyszy, a potem wpada w wielką złość, traktując synka jak dziwaka i odmienca. Szuka przyczyn takiego zachowania syna i uwarunkowań znajomości kobiecej mody. Odkrywa, że powodem jest ulubiona lalka Lolka – Wiola. Dla niej to Lolek szykuje stroje i stąd posiadał znajomość wiedzy o kobiecych modnych ubraniach.

Lala jest tak bliska sercu chłopca, że zabiera ją z sobą do przedszkola. Ponieważ mama spóźnia się często do pracy i tego dnia musi zostać po godzinach dla odpracowania spóźnień, zapowiada odbiór Lolka przez tatę. Mały, dzielny syn zapewnia mamę o swej samodzielności, „wysokim” wzroście i o tym, że nic złego mu się nie przytrafi. Współpasażerowie autobusu są urzeczeni zachowaniem chłopczyka i wychwalają jego zrozumienie dla spraw dorosłych. Jedna z pasażerek bierze chłopca za dziewczynkę (widzi, jak ścisła

on niesioną przez siebie lalkę) i pyta go (ją!) o imię. Lolek jest zdumiony pytaniem i czeka na wsparcie ze strony mamy. Ta jednak blednie, potem histeryzuje i zarzuca obcej pani ranienie syna. Wybucha skandal. Włączają się inni pasażerowie. Niesłychany jest dla nich fakt, że chłopiec nosi lalkę. Konflikt szybko zostaje rozładowany, bo mama z Lolkiem wysiadają na najbliższym przystanku i maszerują do przedszkola.

Ale jak mówi powiedzenie „zło czai się wszędzie”. Tak jest i tym razem. Mama żegna syna, a ten po rozebraniu się w szatni, wchodzi do sali dzieci przytulając swą lalę. W sali zrobiło się cicho, a to, co Lolek usłyszał spowodowało, że poczerwieniał. I nie dzieci były sprawcami nowego zamieszania, lecz znów osoba dorosła – pani nauczycielka.

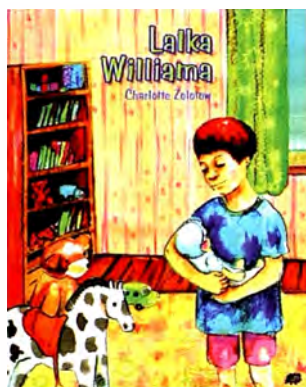
„Tłumaczenia nic nie dały.  
Pani głową pokręciła,  
Lolka z Wiolą oceniła:

– Dziecko, toż to nie wypada!  
Zobacz chłopców ta gromada  
Bawi się samochodami,  
Żołnierzami lub klockami.  
Nikt z nich lalek nie dotyka,  
To dla dziewczyn jest praktyka!”

Lolek uznał to wyśmiewanie jako śmianie się nie z niego, ale z jego lalki. Bronił jej i oburzał się na niewłaściwe zachowanie pani, ale niewiele mógł zrobić więcej. Podjął prawdziwie męską decyzję. Wyartykułował, co myśli o takim zachowaniu, a potem pożegnał się ze wszystkimi:

„– (...)  
Mówię wszystkim: do widzenia!  
Stuknęła pięścią, tupnęła nogą.  
Wyszedł z podniesioną głową”.

Nikt w sali już się nie śmiał (oznaczało to, że wcześniejsze zachowanie nauczycielki umocniło najpierw wszystkie dzieci w przekonaniu, że wyśmiewać nowego można). Sama pani początkowo nie uwierzyła w to, co się stało, ale później była przerażona tym,



co chłopcu może się stać, gdy w gniewie, złości, desperacji i przy braku doświadczenia będzie biegł przez nieznanne mu ulice. Musiała powiadomić przez telefon ojca chłopca – zanosząc się od płaczu. Na szczęście Lolek odnalazł się tuż przy przedszkolu i wrócił do placówki wraz ze swą lalą oraz z tatą.

Doszło do kolejnego konfliktu – tym razem między tatą a nauczycielką. Padły zarzuty (ze strony ojca) i miało miejsce odpieranie ataków (przez nauczycielkę) oraz rady (naiwne, banalne):

„– Przecież domy się nie wałą,  
Gdy się chłopczyk bawi lalą!

– Nic takiego się nie dzieje,  
Jednak to wątpliwość sieje.  
To niezdrowe jest dla niego,  
Trzeba dbać o syna swego!

(...)

– Proszę pozbyć się tej lali,  
Bo się inni będą śmiali!  
Takie w świecie są zasady!  
Nie ma na to żadnej rady!”

Jak wynika z cytowanego tekstu, nauczycielka była tak zniewolona stereotypami, że w ogóle nie potrafiła przestawić się w sposobie myślenia oraz w swej ocenie. Niczego nie nauczyła jej sytuacja, która mogła okazać się wręcz katastrofalna w skutkach. Tato reagował bardziej błyskotliwie.

Z placówki edukacyjnej, w której istnieje niewrażliwość na problemy, brak jest tolerancji, zrozumienia i elastyczności, trzeba jak najszybciej uciekać. Tak też postanowił tato Lolka, uznając, że nic tu po nich i nie warto takim przedszkolem „zawracać sobie głowy”. Zanim jednak wyszli z sali, duży i mały mężczyzna odwrócili się do bawiących się dzieci. Spostrzegli, że uczestniczą one w różnych zabawach tematycznych, inicjowanych i organizowanych samodzielnie bądź w diadach. Zauważyli również, że są to zabawy niekoniecznie tradycyjnie przynależne określonej płci. Dzieci bawiły się jak umiały i jak chciały. Na ilustracji K. Bogucka pokazała m.in.:

- chłopca bawiącego się lalkami i używającego ich jako pracowników budowy przez siebie zaaranżowanej (lalka – pracownik obsługujący dźwig i lalka – pasażer wózka na budowie);
- dziewczynkę siedzącą w dużym samochodzie osobowym (zabawce) i kierującą nim;
- dziewczynkę bawiącą się małym samochodziem;
- dziewczynki czytające książki lub oglądające w nich obrazki;
- chłopca bawiącego się pociągiem towarowym i przewożącego w nim klocki oraz zwierzęta-maskotki;
- chłopca kręcącego hula-hop;
- wiele innych.

Tę dwustronicową ilustrację komentuje autor:

„Popłoch, jaki pani sieje,  
Tu zupełnie nie istnieje!”



To słowa taty Lolka, który ostatecznie przeciwstawił się stereotypom lansowanym przez nauczycielkę. Uświadomił jej jednocześnie, że uprzedzenia istnieją tylko w jej wyobraźni, a dla dzieci nie mają znaczenia.

Niewątpliwie, wielokrotne eksponowanie ich przez nauczycielkę, nie tylko mogłoby popsuć znakomitą, spontaniczną, zróżnicowaną zabawę samych dzieci, ale i przyczynić się do ich określonych zachowań wywołanych lansowanymi przez nią antywzorami.

## **II. Współczesna królowna... „równiacha” i jej chłopięcy problem-nieproblem**

Nie tylko chłopcom zdarza się uwielbiać zabawki tradycyjnie przypisane dziewczynom. Również „nietypowe” są dziewczynki bawiące się głównie zabawkami kierowanymi do chłopców lub marzące o tym, aby takie zabawki otrzymać. Te kwestie podnosi współczesny polski autor w literaturze kierowanej do najmłodszych odbiorców, a ów „odmieniec” to współczesna dziewczynka, którą intryguje wyłącznie masywna, żółta... koparka. To dziecko z dużą wyobraźnią i o nietypowych marzeniach, osadzone w realiach nowoczesnej baśni literackiej – ze współczesną królowną na pierwszym planie.

O królownach napisano już wiele baśni. Znają je chyba wszystkie polskie dzieci i nie tylko one. Są zatem baśnie: o Królownie Śnieżce, o Śpiącej Królownie, Królownie Czarodziejce, Królownie na ziarnku grochu, Królownie Niezapominajce, królownie przemienionej w żabkę, królownie grymaśnicy, królownie kapryśnicy, itd. Są królowny o różnym wyglądzie: królowna kotka, królowna o złotych włosach, królowna w białej sukience, królowna bez twarzy. Są i pochodzące z różnych stron oraz miejsc, np. z jezior, z moczarów, albo poszukujące określonych miejsc i zjawisk (np. słońca), a także przybierające rozmaite postacie – np. foki. Są królowny posiadające czarodziejskie rekwizyty – np. pierścień oraz inne przedmioty – np. balowe trzewiczki.

Oprócz tych tradycyjnych istnieją też obecnie baśnie literackie o królownach, dziejące się niekoniecznie w królewskiej scenerii i królewskich warunkach, a w zwykłych – szarego, codziennego dnia. Współcześnie, w baśniach nowoczesnych, pojawiły się m.in. królowny: samotne i nieszczęśliwe, wyzwolone, słodkie, lecz... zaślepione, bałaganiary, prychające i strojące fochy, czy wreszcie – trudno radzące sobie ze wszystkim, a nawet królowny ze smokami jako towarzyszami swych zabaw. Są nawet książki młodzieżowe opowiadające o królownach i księżniczkach. Ich bohaterki wchodzi w relacje z: chłopcami, czarodziejami. Bywa, że mają... wszy (księżniczki naturalnie, a nie czarodziejki!). Ten „wszawy dopust Boży” to chyba największa ujmą dla księżniczek – znacznie bardziej degradująca Jej Wysokość niż podobna przypadłość spotykająca zwykłego śmiertelnika!

Królownie samotnej brakowało rodziców – niby obecnych, a jednak nieobecnych w jej życiu, bo zajętych ciągle swymi sprawami. Królowna Bogatka (czyli ta wyzwolona) to dziewczyna gibka, modnie ubrana (w „panterkę”), chodząca do dyskoteki Korona, szukająca swego księcia według znalezionej rekwizytu (niepozornych spodni chłopięcych). Słodka królowna (a w dodatku ładna, zdolna, inteligentna) przelewała całą swą słodycz (i uczucia) na męża starszego i w dodatku kalekę. Dopiero po czasie dostrzegła, że ma męża starego i z krótszą nogą. Wtedy zwątpiła w jego wspianiałość. Królowna bałaganiara nie liczyła się z nikim i niczym, a Złośnica – nie mogła wcielić w życie wielu pomysłów przychodzących jej do głowy, ale powoli uczyła się: przyjaźni, dobrej pracy i zabawy, optymizmu, przeciwstawiania się nudzie. Królowna Aurelka to najzwyklejsza dziewczynka – jakich wiele wokół nas: marząca, bawiąca się, ale i refleksyjna, bo życie (nawet to królewskie) nie jest łatwe. Korona ciśnie w głowę, suknia uwiera pod pachami, tron jest zbyt twardy, a otoczenie – sprawia kłopoty. I z tym wszystkim ma sobie poradzić jedna mała dziewczynka. Jak mówi wydawca: „Nawet na największe kłopoty znajdzie się sposób, jeśli tylko ma się poczucie humo-

ru, odwagę i własne zdanie (...)"'. Ta ostatnia historia to opowieść o nietolerancji i agresji spowodowanej przenosinami głównej bohaterki z miasta na wieś. Ponieważ nie akceptuje ona nowego środowiska i uważa się za lepszą od nowego otoczenia, rówieśnicy biorą ją za księżniczkę i takie też sądy o niej wydają. Ale i ona okazuje się nie bez wad, bowiem szkolna higienistka, na oczach całej klasy, odkrywa u niej... wszy. We współczesnych baśniach o księżniczkach i smokach panują nowe porządki. Księżniczki korzystają z internetu, jeżdżą na hulajnogach, a w domkach dla lalek mają elektryczne odkurzacze. Księżniczki są samodzielne i świetnie sobie radzą w różnych sytuacjach, a jeśli w ogóle zostają porwane przez smoki (co zdarza się rzadko), ratują się z kłopotów lub czynią smoka towarzyszem swych zabaw.

Tak czy owak, dawno czy współcześnie, każda królowa miała i ma kłopoty: te mniejsze i te większe, a dla osobiście zainteresowanej – zawsze najpoważniejsze i najważniejsze, bo własne. I tak się dzieje wówczas, kiedy jest się prawdziwą królową, i wtedy, kiedy pragnie się nią być w marzeniach oraz w zabawie.

Żadna jednak z tych królowien nie była taka jak królowa, która chciała jeździć koparką. To po prostu królowa „równiacha”, królowa chłopczyca. Oznacza to ni mniej, ni więcej, tylko taka „do tańca i różańca”, która z wszystkimi pogada, każdego zauważy, z każdym się porozumie. A chłopczyca? Bowiem w swych zabawach i zabawkach przejawia gust zbliżony do chłopięcego. Jaka bowiem dziewczynka chce bawić się koparką? Jaka przejawia cięgoty do kierowania pojazdami? A nawet, gdyby chciała, to za nic nie przyzna się do tego innym... A ta zignorowała drewnianego konika na biegunach, pozostawiła go w kącie (jak wynika z treści jednej ilustracji), natomiast jest przeszcześliwa, obejmując ręką i przyciskając do piersi inną zabawkę – maszyną, żółtą koparkę, ze zwisającą z niej pośtyną łyżką zakończoną metalowymi zębami. Ma cięgotki nie tylko do zabawy chłopięcymi zabawkami, ale i do przyjmowania w nich rolę

„zarezerwowanych” tradycyjnie dla chłopców (kierowanie pojazdami).

W dodatku ma na imię Monika. Tak współcześnie, swojsko i... nie po-królewsku.

Niby to królowa, a zatem marzycielka i dziecko z dużą wyobraźnią. Faktycznie – to zwyczajna dziewczynka, która ma wielkie (a może w gruncie rzeczy niewielkie) marzenie: jeździć „wielką żółtą koparką na wielkich gumowych kołach, z wielką łyżką o żelaznych zębach”.

Niewątpliwą trudnością w identyfikowaniu przez to dziecko własnej tożsamości jest fakt, że tradycyjni rodzice (królewscy) są zrozpaczeni i niepokieszeni. Boją się, co na ich córkę-dziwadło powiedzą dostojnicy królewscy i służba pałacowa. Zatem obawiają się społecznego ostracyzmu... i to wcale nie na zapas. Złe przeczucia ich nie mylą, bo wkrótce okazuje się, że całe otoczenie jest oburzone, poczytuje za skandal zaistniałą sytuację. Autor dowcipkuje, komentując: „Tylko królewski kot milczał, bo wiedział, że cokolwiek na to powiedzą, obiad będzie o zwykłej porze”.

I znów otoczenie społeczne dorosłych (jak w książkach o zabawach i zabawkach chłopców tu przedstawionych) reprezentuje skrajnie zachowawcze poglądy i broni tradycyjnego systemu wartości. Dziecko nie ma oporów przed doświadczaniem nowego i nie obawia się nieprzychylności otoczenia. Mała Monika jest silna i uparta. Nie przejmuje się szeptami otoczenia i konsekwentnie dąży do realizacji swych marzeń. Na ścianach królewskiej komnaty maluje pędzlem, czarną farbą, swą ukochaną wielką koparkę. Na głowę zakładła papierową furazerkę z gazety i w pełni oddaje się temu zajęciu. Potem bierze udział w konkursie muzycznym (ponieważ jest muzykalna), podczas którego gra na gitarze elektrycznej i wydziera się („ryknęła niczym smok”), że chce mieć koparkę... i nie tylko, bo i „(...) kalosze gumowe, stare! Łyżką ładować ziemię i gruz. Wtedy poczuje w sobie luz!”. Budzi szok wśród publiczności swych występów. Zemdlenia, pęknięcia ze śmiechu,

przeogromny wstyd – to najczęstsze reakcje zgromadzonych na tym niecodziennym koncercie. „Nazajutrz o sensacyjnym występie Moniki można było przeczytać na pierwszych stronach wszystkich gazet w królestwie”. Ta piękna – jak informuje tekst utworu (a czego nie widać na ilustracjach), chuda dziewczynka jest też swoistą szantażystką własnych rodziców. Nie zamierza się poddać w dążeniu do celu i grozi, że dopóki nie dostanie koparki, dopóty nie będzie jadła obiadów.

Kto w tym sporze zwycięży? Czy będą pokonani i zwycięzcy? Jakie zyski i straty policzy każda ze stron? Jaki będzie ogólny bilans tychże rozliczeń?

Książka wzbudziła zainteresowanie dorosłych odbiorców (głównie rodziców dzieci w wieku przedszkolnym), a także sprowokowała ich do zajęcia niejednokrotnie bardzo różnych stanowisk. Na forum internetowym pojawiła się między innymi taka wypowiedź: „(...) To bardzo fajna i wartościowa książeczka. Powiedziałabym nawet, że bardziej potrzebna nam rodzicom, niż naszym maluchom. Bajka uczy nas, że nie ważne czego pragną nasze dzieci. Najważniejsze jest to, by akceptować ich wybory i kochać je takie jakie są. Marzenia w życiu człowieka są bardzo ważne, a ich realizacja sprawia, że czujemy się szczęśliwi. A przecież każdy rodzic pragnie szczęścia dla swojego dziecka”.

Inna dyskusantka jeszcze wyraźniej podkreśla łamanie przez ten utwór szeregu stereotypów i wyobrażeń na temat ról społecznych. Pisze następująco: „To jedna z nielicznych książek dla dzieci, w których dziewczynka, a nie chłopiec, dokonuje dzielnego czynu i staje się bohaterką. Co również ważne, królowna Monika jest bohaterką czynną, działającą, a nie bierną, czekającą tylko na ratunek, który ma przyjść z zewnątrz w postaci królewicza bądź wróżki. Mąż Moniki szyje piękne stroje dla dam dworu, a jego zainteresowaniem jest gra na harfie – ten szczegół uderza z kolei w stereotyp, jakim są zawody i zainteresowania typowo męskie bądź żeńskie. Doskonala lektura. Nie tylko zresztą dla dzieci.

Któż z nas dorosłych bowiem nie porzucił kiedyś z różnych przyczyn swoich ważnych marzeń. Znakomita przeciwwaga do licznych stereotypów historii o księżniczkach, dla których celem życia jest wyłącznie dbanie o wygląd zewnętrzny, znalezienie odpowiedniego księcia i stanięcie z nim potem na ślubnym kobiercu”.

Ta książka przekonuje, „że to, co nie wypada, co oburza i sprawia, że ludzie zaczynają nas wyśmiewać, czasem staje się ich wybawieniem. Opowieść ta sprawi, że żadne dziecko nie będzie się już obawiać mówić o dziwnych nawet marzeniach. Żaden dorosły nie przeszkodzi też w ich spełnianiu”. Dzieci chętnie sięgają po takie książki, w których przełamywane są stereotypy, a bohaterowie – znani z tradycyjnych utworów – występują we współczesności. Dzieci zachwyca odkrycie, że „księżniczka może być taka jak one same. A król i królowa są podobni do mamusi i tatusia”. Akcentuje, że żadne z dziecięcych marzeń nie jest niestosowne i tak też dzieje się w tym utworze.

Jak wynika z dokonanego przeglądu wybranych wypowiedzi internautów, niezależnie od przyjętych przez nich stanowisk, wszyscy dyskutanci uznali ten utwór za niekonwencjonalny, odmienny od większości na temat królewien, prowokacyjny, łamiący szablony. Z tych też względów warto z nim zetknąć naszych milusińskich. Ta książka to również ważny głos w dyskusji o tym, jaką siłę mają nasze marzenia oraz dążenia do ich realizacji. To opowieść o tym, że dorośli powinni kochać dzieci takimi, jakimi one są i nie przeszkadzać im w realizacji pragnień o szczęściu. Wreszcie jest to opowieść o odwadze w przełamywaniu stereotypów, o niwelowaniu dziecięcych obaw przed głośnym mówieniem ... nawet o dziwnych, pozornie niestosownych marzeniach.

## **Wnioski**

Autorzy podejmują tu problem, którego nieśmiało próby pojawiają się ostatnio w literaturze dla dzieci, w pedagogice (a więc i w edukacji), a także po prostu w samym

życiu: czy są zabawki oddzielne dla chłopców i dziewcząt oraz co oznacza wybór przez dziecko zabawek przynależnych tradycyjnie innej płci: o czym świadczy i jakie niesie zagrożenia? Wprawdzie nie pytają o zabawkę typowo chłopięcą w rękach dziewczynki, nie rozwijają tego wątku (J. Wilczyński przykładowo przemienia zabawkę w autentyczną maszynę), ale prowokują pośrednio do zadania sobie pytania o zabawę i płęć w niej uczestniczącą.

Pytając o inność i przypatrując się inności (w bardzo szerokim rozumieniu znaczenia tego słowa), zastanawiamy się również nad tym, czy chłopiec może lubić rozmaite czynności kobiece (np. gotowanie, pieczenie, sprzątanie), czy dąży do kobiecych zachowań (stroje, fryzury, kosmetyki), czy lubi dziewczęce zabawki i zabawy? Podobne pytania możemy odwrócić, odnosząc je do dziewcząt. Jeśli na wszystkie te pytania cząstkowo uzyskamy odpowiedź twierdzącą, to drążymy dalej, zastanawiając się, czy: „wrażliwy chłopiec wyrośnie na ciapę”? (...); „dziewczynki nie powinny bawić się w wojnę”? (...); „chłopcy nie mogą mieć lalek”? (...); „łobuzującą dziewczynkę należy utemperować”? (...); „chłopcy powinni się bawić jedynie we własnym gronie”? (...); „dziewczynki często wykorzystują do zabawy wyobraźnię”? (...).

Spróbujmy sobie samym zadać te pytania i odpowiedzieć na nie. Jacy jesteśmy? Jak nam się podoba bilans wiedzy o sobie, którego dokonaliśmy? Czy potrzeba nam zmian? Jakich?

W tej refleksji weźmy jednak pod uwagę nie tylko nas samych, ale cel ewentualnych zmian w sobie dokonywanych. A tym celem jest dobro naszych dzieci, zapewnienie im radości, szczęścia, poczucia bezpieczeństwa oraz naszej miłości i akceptacji. Jest nim również perspektywa odnalezienia się dziecka w dalszym życiu i satysfakcjonujące, odpowiedzialne oraz wolne od nakazów i zewnętrznych przymusów spełnienie się w wielu rolach danych każdemu w życiowej wędrówce.

## BIBLIOGRAFIA:

- Ablajeż L.: *Siedem bajek o królewnach*. Warszawa: Wydaw. Elipsa, 1997.
- Ablajeż L.: *Siedem bajek o królewnach* [online]. [dostęp: 4.07.2012]. Dostępny w WWW: <archiwumallegro.pl/siedem\_bajek\_o\_krolewnach\_lech\_ablazej-111006978.html>.
- Andersen H. Ch.: *Córka króla moczarów i inne baśnie*. Poznań: Wydaw. Media Rodzina, 2009.
- *Bajki z bajki* [online]. [dostęp: 28.06.2012]. Dostępny w WWW: <Bajkizbajki.pl/?malenkie-krolestwo-krolewny-aurelki,58>.
- Bienkowska D.: *O królewnie co słońca szukała: baśni oparta na ludowych wątkach rumuńskich*. Warszawa: Wydaw. KAW, 1988.
- Björk Ch., Eriksson E.: *Księżniczka i smoki*. Poznań: Wydaw. Zakamarki, 2011.
- Björk Ch., Eriksson E.: *Księżniczka i smoki* [online]. [dostęp: 12.07.2012]. Dostępny w WWW: <Merlin.pl/Księżniczki-i-smoki\_Christina-Bjork-Eva-Eriksson/browse/produkt/1,906733.html#fullinfo>.
- Bogucka K.: *Lala Lolka*. Ilustrowała autorka. Łódź: Wydaw. Ładne Halo, 2012.
- Cole B.: *Książę Kopciuch*. Warszawa: Wydaw. Egmont, 1992.
- Domagalik J.: *Księżniczka i chłopcy*. Łódź: Wydaw. Parnas, 1992.
- Gellner D.: *Królewna balaganiara*. Warszawa: Wydaw. Gebethner i S-ka, 1991.
- Grzybowski P. P.: *Spotkania z Imymi. Czytanki do edukacji międzykulturowej*. Kraków: Wydaw. Impuls, 2011.
- *Igor i lalki* [online]. [dostęp: 15.12.2013]. Dostępny w WWW: <lubimyczytac.pl/ksiazka/80788/igor-i-lalki>.
- Jędrzejewska-Wróbel R.: *Królewna*. Łódź: Wydaw. Literatura, 2009.
- Jędrzejewska-Wróbel R.: *Malenkie królestwo królewny Aurelki*. Warszawa: Wydaw. Bajka, 2009.
- Jędrzejewska-Wróbel R.: *O słodkiej królewnie i pięknym księciu*. Poznań: Wydaw. Media Rodzina, 2008.
- Kazmierowska K.: *Chłopcy też chcą bawić się lalkami* [online]. [dostęp: 18.12.2013]. Dostępny w WWW: <zwierciadlo.pl/2012/dziecko-2/dziecko-ksiazki/chlopcy-tez-cha-bawic-sie-lalkami>.
- Kozłowska A.: *Tylko dla chłopców? Tylko dla dziewczynek?* Edipresse. Konsultacja: K. Zielińska; psycholog, logopeda [online]. [dostęp: 28.06.2012]. Dostępny w WWW: <babyonline.pl/maluch\_wychowanie\_artykul,3324.html>.
- *Królewna Foka. Baśń szkocka*. W: *Bajarka opowiada. Zbiór baśni całego świata*. Oprac. M. Niklewiczowa. Warszawa: Wydaw. Zrzeszenie Księgarstwa, 1983, s. 255-261.

- *Królowa jezior: baśnie i legendy Warmii i Mazur*. Wybór: Józef Jacek Rojek. Olsztyn: Wydaw. Pojezierze, 1988.
- Kwietniewska-Talarczyk M.: *O królewnach, księżniczkach i balowych trzewiczkach*. Kraków: Wydaw. Zielona Sowa, Kraków, 2009.
- *Lalka Williama* [online]. [dostęp: 18.12.2013]. Dostępny w WWW: <lubimyczytac.pl/ksiazka/147154/lalka-williams>.
- Lindenbaum P.: *Igor i lalki*. Ilustrowała autorka. Poznań: Wydaw. Zakamarki, 2009.
- Mayer A.: *Igor i lalki* [online]. [dostęp: 15.12.2013]. Dostępny w WWW: <parenting.pl/portal/igor-i-lalki-recenzja>.
- Mikrut I.: *Igor i lalki* [online]. [dostęp: 15.12.2013]. Dostępny w WWW: <www.granice.pl/recenzja,igor-i-lalki,2200>.
- Minkowski A.: *Księżniczka i mag*. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 1996.
- *O przelamywaniu stereotypów* [online]. [dostęp: 15.12.2013]. Dostępny w WWW: <zaksiazkowani.blogspot.com/2010/05/o-przeamywaniu-stereotypow-pija.html>.
- Oleksik K.: *Pierścień królowny*. W: *Baśnie z krainy tysiąca jezior*. Olsztyn: Wydaw. Zodiak, 1989, s. 31-43.
- Onichimowska A.: *Koniec gry*. Kraków: Wydaw. Znak, 2012.
- Ostrowska E.: *Księżniczka i wszy*. Kraków: Wydaw. Skrzat, 2010.
- Ostrowska E.: *Księżniczka i wszy* [online]. [dostęp: 4.07.2012]. Dostępny w WWW: <Tu-czytam.blogspot.com/2010/09/Ewa-ostrowska-ksiezniczka-i-wszy.html>.
- Wilczyński J.: *O królewnie, która chciała jeździć koparką*. Ilustrowała M. Pollak. Sopot: Wyd. GWP dla dzieci, 2011.
- Wilczyński J.: *O królewnie, która chciała jeździć koparką*. Opinie o produkcie: Ania mama Alicji – 2012-01-10 [online]. [dostęp: 12.07.2012]. Dostępny w WWW: <www.gwp.pl/9582,o-krolewnie-ktora-chciala-jezdzic-koparka.html>.
- Wilczyński J.: *O królewnie, która chciała jeździć koparką* [online]. Dział: Mozaika recenzentka. Autorka wypowiedzi: Magdalena Centkiewicz 6 lutego 2012 [dostęp 12.07.2012]. Dostępny w WWW: <www.kobietapuszysta.pl/recenzja/o-krolewnie-ktora-chciala-jezdzic-koparka-janusz-wilczynski-ilustracje-monika-pollak>.
- Ziemnicka K.: *Przygody królowny Florentynki*. Łódź: Wydaw. Literatura, 2011.
- Zolotow Ch.: *Lalka Williama*. Ilustrowała A. Kierat. Warszawa: Wydaw. Czarna Owca, 2012.
- Żerek M.: *Królewska córka w koparce?! Skandal! To nie przystoi!* [online]. [dostęp: 12.07.2012]. Dostępny w WWW: <klub-litera.pl/index.php?option=com\_k2&view=item&id=1814:o-królewnie-która-chciała-jeździć-koparką-janusz-wilczyński&Itemid=1>.

dr ELŻBIETA SZEFLER

Bydgoszcz

## Skarby narodowe wracają z Kanady

Kiedy w końcu sierpnia 1939 r. wybuch wojny okazał się nieunikniony nad polskimi instytucjami przechowującymi dobra kultury, muzeami, archiwami i bibliotekami zawisło ogromne niebezpieczeństwo. Placówki gromadzące cenne zbiory zabezpieczały je w różny sposób. Niektóre instytucje zdążyły ukryć swoje zasoby przed wybuchem działań wojennych, inne, zaskoczone błyskawicznymi atakami, musiały pospiesznie organizować ochronę.

Biblioteka Narodowa w Warszawie ukryła pod koniec sierpnia 1939 r. część cennych zbiorów w fortach wojskowych, zaś najcenniejsze

obiekty zdeponowała w podziemnym pancernym skarbcu Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK). 5 sierpnia 1939 r. trafiły tam bezcenne pomniki polskiego piśmiennictwa. Znalazły się wśród nich *Kazania Świętokrzyskie*, rękopis z drugiej połowy XIV w., który w postaci skrawków pasków pergaminowych odkrył w 1890 r. w oprawie innego kodeksu Aleksander Brückner w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu. Zabytek ten wrócił z Rosji w ramach rewindykacji dóbr kultury dopiero po Traktacie Ryskim (1921 r.). Do supercymeliów złożonych w skarbcu bankowym należał też *Psalterz Floriański* z końca XIV w.

Ten rękopiśmienny kodeks z tekstem polsko-lacińsko-niemieckim, bogato iluminowany i opatrzony herbem Andegawenów był przeznaczony dla królowej Jadwigi. Nie wiadomo w jaki sposób *Psalterz* znalazł się w bibliotece Opactwa św. Floriana koło austriackiego Linzu. Rozpoznany dopiero w XIX w. jako polski zabytek został zakupiony w 1931 r. z funduszu Skarbu Narodowego za niebagatelną sumę 70 tys. dolarów. Do skarbcza BGK trafiły też *Rocznik Świętokrzyski Dawny* z XII wieku i XV-wieczne odpisy *Kroniki Polskiej* Wincentego Kadłubka z XIII w. W skarbcu złożono też 16 rękopisów iluminowanych jak np. *Ewangeliarz księżniczki plockiej Anastazji* (XII w.) w unikatowej oprawie ze srebrnej blachy. Ponadto dołączono do depozytu 49 rękopisów utworów Fryderyka Chopina. Muzykalia te zostały zakupione w 1938 r. przez polski rząd od firmy wydawniczej Breitkopf und Härtel w Lipsku za 100 tys. marek niemieckich. Zdeponowano też 13 listów pisanych do Chopina i 4 dagerotypy kompozytora.

Wybrane obiekty – 22 wol. i teka z muzykaliami zostały odpowiednio zabezpieczone: np. *Kazania* w specjalnej kasecie, *Psalterz* w drewnianej szkatule. Kolekcja została protokółarnie spisana i zapakowana do dwóch kufrów. Depozyt złożyli w skarbcu BGK: kierownik Działu Rękopisów Biblioteki Narodowej, Piotr Bańkowski i kustosz Kazimierz Piekarski. Protokół ze strony Banku sygnowali: prezes gen. Roman Górecki i wiceprezes Wiesław Domaniewski.

W skarbcu BGK zdeponowano też unikatowy egzemplarz *Biblii* Jana Gutenberga, drukowany w jego mogunckiej oficynie w połowie XV w. *Biblia* ta składa się z dwóch tomów formatu dużego folio w ozdobnej oprawie. Cenny egzemplarz ma na jednej z kart odbity kształt wypadłej przypadkiem czcionki, co pozwoliło odtworzyć pierwotną czcionkę Gutenberga. *Biblia* została подарowana franciszkanom w Lubawie, po kasacie klasztoru trafiła do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Cenny eksponat (szacowany nawet na 1 mln 800 tys. złotych) dostarczył do skarbcza



*Kazania Świętokrzyskie*

BGK w specjalnej walizce ks. Antoni Liedtke, kustosz Biblioteki Seminaryjnej. Z księżnicy tej pochodził też dołączony rękopiśmienny *Psalterz Dawida* z XVI w.

Niemcy w okupowanych krajach zaciekle poszukiwali dóbr kultury, chcieli zagarnąć cenne inkunabuły i chopiniana z Biblioteki Narodowej. W grudniu 1939 r. okupanci aresztowali dyrektora Biblioteki Narodowej Stefana Vrtela-Wierczyńskiego i kustosza Piotra Bańkowskiego żądając kluczy od kufrów z zabytkami i zapowiadając, że jeśli ich nie otrzymają, to zakładnicy pozostaną w Gestapo. Niemcom przekazano fałszywe klucze twierdząc, że kufry zostały wywiezione w nieznanym kierunku bez zgody Biblioteki Narodowej. Na szczęście Niemcy nie wpadli na trop tych zabytków, a były one wtedy już we Francji. Nikt z deponentów składając cymelia w skarbcu BGK nie przypuszczał, że niedługo czekać je będzie przymusowa ewakuacja aż na inny kontynent...

Z objętej wojenną pożogą Warszawy depozyt z BGK wywieziono 6 września 1939 r. pociągiem ewakuacyjnym do Kołomyi. Został on wkrótce przetransportowany przesyłką kurierską do neutralnej jeszcze Rumunii, ale i tam nie było już bezpiecznie. W końcu września cymelia przewieziono do Paryża, gdzie znalazły schronienie najpierw w naszej ambasadzie, a w końcu listopada w Bibliotece Polskiej, ale też nie na długo.

W czerwcu 1940 r. po zajęciu Francji przez Niemców skarbowi znowu groziło niebezpie-

czeństwo. Z okupowanego Paryża depozyt przewiózł do Aubusson (środkowa Francja) Karol Estreicher (jr.), twórca Biura Rewindykacji Strat Kulturalnych przy Ministerstwie Informacji i Dokumentacji w Rządzie Emigracyjnym.

W Aubusson złożona już była część tzw. skarbów wawelskich, które miały za sobą sensacyjną podróż zanim znalazły się we Francji. Ewakuacja skarbów wawelskich z ostrzeliwanego już 1 września Krakowa była niezwykle niebezpieczna i ryzykowna. Miało ją przeprowadzać wojsko, ale wojenna zawierucha i ucieczka władz mających wspomagać tę operację udaremniły te plany. Z powodu ataków lotniczych dyrektor Odnowy Zamku Królewskiego prof. Adolf Szyszko-Bohusz wraz z administratorem Stanisławem Taszakowskim zdecydowali o natychmiastowym wywozie najcenniejszych zbiorów ukrytych w końcu sierpnia w zamkowym schronie przeciwlotniczym. 20 metalowych kufrów i 7 rulonów z arrasami miało być ewakuowanych na kresy wschodnie. Opiekunami i konwojentami cennego transportu zostali: pracownik Wawelu inżynier architekt Józef Krzywdą-Polkowski i historyk sztuki kustosz Stanisław Świerż-Zaleski.

Wędrówka zabytków od 3 września wiodąca z Krakowa aż do granicy rumuńskiej była wyjątkowo dramatyczna. Z powodu braku transportu lądowego wynajęto na Wiśle barkę węglową, która unikając ataków lotniczych zdołała dopłynąć nocami do Kazimierza Dolnego. Stamtąd ładunek przewieziono (głównie chłopskimi furmankami) w okolice Lublina. Z miasta skarby transportowano z trudem zdobytymi samochodami po zatłoczonych i ostrzeliwanych drogach w kierunku granicy rumuńskiej. Konwój ledwie zdążył ją przekroczyć w Kutach nocą 18 września uchodząc przed atakiem sowieckim.

Skarby wawelskie zostały na krótko ukryte w Ambasadzie Brytyjskiej i Ambasadzie Polskiej w Bukareszcie. Jednak i tu Niemcy tropili zabytki, gdyż Hans Frank chciał zagarnąć słynne arras. W listopadzie skarby

przewieziono pociągiem do Konstancy, skąd wyprawiono je frachtowcem „Ardeal” aż do Marsylii. Długi rejs z postojami w portach: Grecji, Turcji, Włoch i na Malcie zakończył się dopiero 8 stycznia 1940 r. Cenny ładunek przewieziono wagonem kolejowym z Marsylii do Aubusson, gdzie w fabryce gobelinów złożono arras, a pozostałe skarby w Banku Francji w Angers. Unikatowe flamandzkie gobeliny z XVI w. miały za sobą wyjątkowo długą tułaczkę, podczas której ulegały rozproszeniu i dewastacji.

Zamówione przez Zygmunta II Augusta dla Zamku Królewskiego na Wawelu zostały po śmierci króla częściowo wywiezione przez jego siostrę Katarzynę Jagiellonkę, zamężną z Janem III Wazą, do Szwecji. Później jako własność ich syna Zygmunta III Wazy wróciły do Polski. Podczas wojen ze Szwedami były ukryte na Spiszu, a przy koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego zdobyły Zamek Królewski w Warszawie. Po rozbiorach arras zagrabiła Rosja i zdziesiątkowane wróciły na Wawel dopiero po Traktacie Ryckim (1921 r.).

Wśród zabytków złożonych w Angers były m.in. insygnia królewskie, pamiątki po zasłużonych postaciach, artystyczne wyroby rękodzielnicze, militaria oraz miecz koronacyjny tradycyjnie zwany Szczerbcem, należący do Władysława Łokietka i jego następców. Miecz ten skradziony przez Prusaków w XVIII w. ze Skarbcza Koronnego odnalazł się w XIX w. w Rosji, a powrócił na Wawel też po 1921 r.

Skarby z Wawelu spotkały się z cymeliami z Warszawy na ziemi francuskiej, aby odtąd zwane ogólnie skarbami wawelskimi podróżować razem, a czekała je jeszcze niebywale długa droga...

Zabytki nie mogły już dłużej pozostawać w okupowanej Francji. Przewieziono je do Bordeaux, skąd statkiem handlowym „Chorzów” dołynęły 20 czerwca 1940 r. do angielskiego Falmouth. Podczas rejsu kufry ze skarbami maskowano w ten sposób, że

w dzień służyły za stoły, a w nocy za łóżka. Karol Estreicher konwojujący ten transport wspominał, że Szczerbiec został przywiązany do deski wraz z zakorkowaną butelką zawierającą opis jego dziejów i znaczenie dla Polski. Bieczenny miecz został w ten sposób zabezpieczony, aby w razie zatonięcia statku mógł ocaleć w spuszczonej szalupie.

Z Falmouth zabytki przewieziono pociągiem do Ambasady Polskiej w Londynie, ale wobec zagrożenia wojennego i tu nie było im dane zagrażać dłużej miejsca. Rząd Emigracyjny podjął decyzję o dalszej ewakuacji, tym razem za Atlantyk. Skarby załadowane 4 lipca 1940 r. na statek „Batory” wypłynęły z Glasgow w niebezpiecznie ostrzeliwanym konwoju i dotarły 12 lipca do Halifaxu, a stamtąd pociągiem do Ottawy. Ziemia kanadyjska będzie ich przystanią na długie lata. Kolekcja została złożona tymczasowo przez wiernych jej strażników Polkowskiego i Zaleskiego w podziemiach Konsulatu Generalnego RP. Potem przeniesiono ją do budynku Archiwów Narodowych na terenie Centralnej Farmy Doświadczalnej, gdzie przetrwała do 1945 r.; tam ją zinwentaryzowano, zaś arrasy poddano niezbędnym naprawom.

Po zakończeniu wojny, kiedy kształtował się nowy ład polityczny w Europie, Rząd Emigracyjny w Londynie był przeciwny zwrotowi skarbów komunistycznej Polsce (pod jego wpływem był też depozytariusz Polkowski). Rząd prowincji Quebec (niezależny od Rządu Federalnego) nie przyjął odpowiedzialności za przechowywane polskie dobra kultury. W lutym 1945 r. kolekcję przesegregowano ukrywając cenniejsze eksponaty w różnych miejscach, które znały tylko zaufane osoby. Zabytki rękopiśmienne, *Biblia* Gutenberga, autografy Chopina, Szczerbiec, insygnia królewskie i artystyczne wyroby rękodzieła trafiły do ottawskiego oddziału Bank of Montreal, pozostałe przedmioty ukryto w klasztorach. Zabytki zmieniały miejsca pobytu i tak np. arrasy były od 1948 r. przechowywane w podziemiach Muzeum Prowincji w Quebec.



*Psalterz Floriański*

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych już w czerwcu 1945 r. zwróciło się do władz Kanady o zwrot naszych zabytków. Od 1946 r. wysyłano z kraju przedstawicieli mających zlokalizować miejsca przechowywania skarbów i doprowadzić do ich zwrotu. Nieustanne zabiegi dyplomatyczne nie dawały jednak pożądanego rezultatu. W wyniku tych działań dokonano jedynie w Bank of Montreal spisu znajdujących się tam obiektów, które nie mogły być zwrócone bez zgody obu depozytariuszy. Ostatecznie zezwolono tylko na zwrot znikomej liczby zabytków mniejszej rangi pozostawionych na Farmie Doświadczalnej w Ottawie (kilka gobelinów z XVII-XVIII w., obrazów z XV-XVII w. oraz chorągiew Wielkiego Wezyra zdobytą przez Jana III Sobieskiego w bitwie pod Parkanami w 1683 r). Przedmioty te, załadowane we wrześniu 1948 r. w Halifaxie na m/s „Sobieski” dopłynęły do Nowego Jorku, skąd „Batorym” udały się do Gdyni.

Batalia o zwrot pozostałych skarbów dopiero się rozpoczynała. Stopniowo rozwijano akcję informacyjną w prasie krajowej i zagranicznej. Sejm PRL podjął w kwietniu 1957 r. uchwałę w sprawie zwrotu zabytków, przedstawiciele polskiego rządu oprócz not oficjalnych słanych do rządu Kanady występowali na forach międzynarodowych m.in. w ONZ i UNESCO. Zwrot skarbów popierały władze wyższych uczelni, towarzystwa naukowe, kulturalne i artystyczne; petycje podpisywali uczeni, muzealnicy, muzykolodzy, prawnicy,



artyści. Zagorzałymi orędownikami powrotu zabytków byli Karol Estreicher oraz słynny pianista Witold Małcużyński. Obaj aktywnie pertraktowali w tej sprawie. Poparcia udzielił też ks. prymas Stefan Wyszyński i hierarchowie Kościoła katolickiego. Wkład prymasa w starania o odzyskanie skarbów był znaczący, prowadził on rozmowy z ambasadorami i episkopatem Kanady. Stanisław Lorentz, wiceprezes Polskiego Komitetu UNESCO opublikował okolicznościową broszurę w języku angielskim i francuskim prezentującą skarby. Za powrotem naszych zabytków do kraju opowiadały się coraz liczniej środowiska polonijne, co potwierdziło także przeprowadzone referendum.

Do nagłośnienia sprawy zwrotu przyczyniło się ujawnienie raportów o złym stanie kolekcji przetrzymywanej w nieodpowiednich warunkach w Bank of Montreal (artykuł Stanisława Cata-Mackiewicza w londyńskich „Wiadomościach”). Środowiska polonijne zażądały po tej informacji przeprowadzenia oględzin zbiorów z udziałem rzeczoznawców z Polski. W grudniu 1958 r. przybyła z kraju delegacja wybitnych fachowców, aby zbadać stan zachowania skarbów. W jej skład weszli: prof. Jerzy Szablowski, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu; prof. Zbigniew Drzewiecki, przewodniczący Towarzystwa im. Fryderyka Chopina; prof. Bohdan Marconi z Akademii Sztuk Pięknych; prof. Marian Morelowski, historyk sztuki oraz Witold Małcużyński. W wyniku przeprowadzonych oględzin stwierdzono, że wieloletnie przechowywanie kolekcji w szkodliwych warunkach spowodowało uszkodzenie obiektów i wymagają one pilnej konserwacji.

W ten sposób sprawa zwrotu depozytu z Bank of Montreal była wreszcie przesądzona. Troska o fizyczny stan skarbów zwyciężyła uprzedzenia polityczne i komplikacje prawne. W końcu stycznia 1959 r. zabytki opuściły Kanadę w opancerzonej furgonetce w asyście Królewskiej Kanadyjskiej Konnej Policji, a od granicy zostały przewiezione pociągiem do Nowego Jorku. Tu w polskim przedstawicielstwie przy ONZ oczekiwały

na dalszy transport. Cenny ładunek popłynął statkiem „Stockholm” do Kopenhagi, skąd w specjalnym wagonie, pod opieką profesorów Szablowskiego i Marconiego dotarł 3 lutego 1959 r. do Warszawy. W stolicy powracającym skarbowi zgotowano uroczyste powitanie z udziałem przedstawicieli władz. W tej pierwszej partii zwróconych zabytków znajdowały się 22 rękopisy z Biblioteki Narodowej, m.in. *Kazania Świętokrzyskie*, *Psalterz Floriański*, autografy Chopina, *Biblia Gutenberga* z Pelplina, insygnia koronacyjne, Szczerbiec. Zwrot naszych dóbr został szeroko nagłośniony w prasie. Prof. Szablowski wydał z tej okazji broszurę upamiętniającą powrót zabytków pt. *Odyseja skarbów narodowych*. Zanim cymelia powróciły do swych macierzystych instytucji zorganizowano w Muzeum Narodowym w Warszawie (7-12 lutego) uroczyste otwarcie ich pokaz. Wystawa ta cieszyła się ogromnym powodzeniem, obejrzało ją kilkadziesiąt tysięcy osób. Potem wystawę przeniesiono na Wawel (16-22 lutego), gdzie była również tłumnie odwiedzana. Zorganizowaną z tej okazji galę uświetnił recital chopinowski Witolda Małcużyńskiego, który otrzymał Złoty Medal m. Krakowa za przyczynienie się do powrotu zabytków.

Zbliżające się obchody Millennium Chrztu Polski (966-1966) stwarzały dogodną okazję do upominania się o zwrot pozostałych skarbów, tj. arrasów przetrzymywanych jeszcze w Muzeum Prowincji Quebec. Atmosfera była też korzystniejsza, gdyż w 1960 r. zmienił się rząd Quebecu i aktualny premier chciał zakończyć sprawę zwrotu polskich dóbr kultury. W akcję tę była też mocno zaangażowana Polonia, nie tylko kanadyjska. Ponadto stwierdzono, że warunki przechowywania kolekcji w Muzeum Prowincji są szkodliwe. W końcu grudnia 1960 r. polska delegacja z prof. Szablowskim i Marconim odebrała słynne arras. Na początku stycznia 1961 r. 24 kufry z gobelinami zostały przewiezione do Bostonu. Cenną kolekcję (ubezpieczoną na 60 mln dolarów) załadowano na statek „Krynica” płynący do Gdyni. 15 stycznia statek zawinął do portu, gdzie powracającym zabyt-

kom urządzono uroczyste powitanie z odegraniem hymnu państwowego.

Nazajutrz specjalny pociąg wywiózł arrasy do stolicy, gdzie po równie entuzjastycznym przyjęciu zostały złożone w Muzeum Narodowym. Zanim powróciły do Krakowa, urządzono w Muzeum ich ekspozycję cieszącą się niebywałą frekwencją (200 tys. osób). Potem gobeliny na Wawelu powitał dźwięk dzwonu Zygmunta, a pierwszego dnia obejrzało je już 11 tys. osób. Obejrzenie naszych narodowych pamiątek, udostępnionych po wielu latach szerokiej publiczności, zwiedzający traktowali jako patriotyczny obowiązek. Uratowanie i odzyskanie skarbów było możliwe dzięki usilnym staraniom wielu ludzi. Ocalenie zabytków zawdzięczamy bohaterom transportowi, którzy z narażeniem życia transportowali je za granicę (żyjący uhonorowani zostali dopiero w 1973 r.!).

Do uratowania cymeliów przyczynili się ofiarni opiekunowie, którzy doglądali ich przez długie lata. Wreszcie do odzyskania skarbów wniosły wkład liczne osoby i insty-

tucje, wśród nich też Kościoł, nieugięcie zabiegające o powrót kolekcji do kraju. Dopiero po 22 latach zakończyła się niezwykła wędrówka i pobyt na obcej ziemi najcenniejszych pamiątek narodowych, tak ważnych dla naszej historii i kultury.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Kupść B.: *Powrót skarbów kultury narodowej z Kanady*. „Przegląd Biblioteczny” 1959, z. 1/2 s. 136-139.
- Matelski D.: *Repatriacja i polonika w Kanadzie. W: Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*. Kraków 2006, s. 515-522.
- Swoger G.: *Konwój skarbów. Losy polskich skarbów narodowych 1939-1961*. (Tł. z ang.) Warszawa 2005.
- Szablowski J.: *Odyseja Skarbów Narodowych*. Kraków 1960.
- Więcko E.: *Sprawa skarbów kultury i sztuki polskiej w Kanadzie*. „Przegląd Polonijny” 1984, z. 4, s. 5-29.

MARTYNA FIGIEL

### WW – wiadomości, wydarzenia

## XXII Pomorska Wiosna Literacka

Dwadzieścia jeden lat minęło od początków Wiosny Literackiej, corocznego cyklu spotkań autor-skich. Zapraszamy Państwa do współpracy i wspólnego świętowania XXII Pomorskiej Wiosny Literackiej w dniach 18-22 maja 2015 r.

We wtorek, 19 maja 2015 r. w sali Teatru Rondo – Słupskiego Ośrodka Kultury, odbędzie się uroczysta Inauguracja Pomorskiej Wiosny Literackiej. Organizatorem jest Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Słupsku, a patronat medialny sprawuje, m.in. „Poradnik Bibliotekarza”.

W tym roku zaprosiliśmy: Ewę Chotomską, Barbarę Ciwoniuk, Barbarę Gawryluk, Barbarę Kosmowską, Jolantę Nitkowską-Węglarz, Daniela Odiję, Michała Rusinka.

Coroczna organizacja Wiosny Literackiej to dla wielu młodych ludzi wyjątkowa okazja spotkania i rozmowy na temat literatury z autorami ich ulubionych lektur. Zainspirowani tymi spotkaniami czytelnicy sięgają do następnych książek lub podejmują własne próby literackie. A my, widząc efekty takich działań, czujemy się zobowiązani do ich kontynuowania w kolejnym roku. „Myślę, więc czytam” to hasło, które od lat patronuje Literackiej Wiosnie. Serdecznie zapraszamy do wsparcia nas w jego promocji, w promocji czytelnictwa i dobrej książki.

AGATA SZKLARKOWSKA  
dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Słupsku

## Bezpieczeństwo w Bibliotece II

30 stycznia 2015 r. Biblioteka Wydziału Zamiejscowego w Chorzowie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu zorganizowała XXXII Forum Bibliotekarzy, pod patronatem Marszałka Województwa Śląskiego i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w ramach którego odbyła się konferencja „Bezpieczeństwo w Bibliotece II”. W konferencji uczestniczyło ponad 100 osób reprezentujących środowiska akademickie i bibliotekarskie z całej Polski.

Spotkanie rozpoczął cykl wykładów poświęconych tematyce bezpieczeństwa: informacji, socjalnego, wewnętrznego oraz systemów informatycznych. Prof. dr hab. Wiesław Babik z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wygłosił prelekcję dotyczącą zagadnień związanych z ekologią informacji – nowym polem badawczym – wzajemnymi oddziaływaniami człowieka na informacje i odwrotnie oraz relacjami między ludźmi w publicznej i prywatnej przestrzeni informacyjnej. Profesor zwrócił uwagę na infoekologiczne aspekty bezpieczeństwa informacji i potrzebę jej szczególnej ochrony.

Kolejnym, równie ciekawym, wykładem było wystąpienie Marii Garczyńskiej z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w którym podjęła kwestie dotyczące poczucia bezpieczeństwa bibliotekarzy związanego z wykonywanym zawodem oraz biblioteką jako organizacją społeczną. Prelegentka zwróciła uwagę na zmieniające się okoliczności i charakter zatrudnienia oraz na rosnące wymagania stawiane osobom wykonującym zawód bibliotekarza na tle polskich warunków społecznych i ekonomicznych.

W dalszej części spotkania przeanalizowana została rola monitoringu wizyjnego w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego. Dr Artur Orman z WSB w Chorzowie przytoczył podstawy prawne funkcjonowania systemów monitoringu, ich rodzaje, funkcje i wpływające z ich stosowania korzyści, a następnie zaprezentował model inteligentnego systemu monitoringu.



sala obrad

Druga część konferencji poświęcona była zagadnieniom związanym z bezpieczeństwem biblioteki, jej zbiorów i czytelników, udzielaniem pierwszej pomocy oraz kradzieżami w bibliotekach. W bardzo ciekawy sposób temat „Kradzież książek oraz sposoby ich ochrony przed złodziejami” przedstawiły nauczycielki bibliotekarki, doktorantki bibliologii i informatologii – Małgorzata Piecuch i Iwona Rak. Prelegentki przybliżyły słuchaczom stosowane w dawnych wiekach metody zabezpieczania druków przed złodziejami. Na podstawie wybranych osiemnastowiecznych ogłoszeń prasowych omówiły zagadnienie grabieży ksiąg w pierwszej polskiej bibliotece publicznej – Książnicy Braci Żaluskich. Ponadto w swojej prezentacji wskazały współczesne techniki, którymi posługują się złodzieje książek, a także metody radzenia sobie z tym problemem.

Druga chorzowska konferencja o bezpieczeństwie w bibliotece zakończyła się dyskusją i wymianą poglądów dotyczących współczesnych metod zabezpieczania księgozbioru oraz innych zagadnień bezpieczeństwa, wartych poruszenia – być może – na kolejnym spotkaniu z tego cyklu.

**KORNELIA CHORYŃSKA**

Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Poznaniu  
Filia w Swarzędzu

## Poznajemy nowe wydawnictwa

### Wydawnictwo Sylabus

W drugiej połowie 2011 r. prasa branżowa informowała o powstaniu nowej oficyny wydawniczej, założonej przez warszawskiego księgarza Piotra Krzemińskiego. Wydawnictwo otrzymało taką samą nazwę jak księgarnia – czyli Sylabus. Księgarnia działa od 2000 r., obecnie jest jedną z kilku partnerskich księgarni w działalności Książnicy Polskiej z Olsztyna. Nowy wydawca jest germa-nistą, ma doświadczenie w imporcie, tłumaczeniu i redagowaniu książek.

W 2011 r. wystartował wydaniem kilku tłumaczeń książek dla dzieci i młodzieży z języków niemieckiego i włoskiego. Planowano wydawanie książek w seriach, podobnie jak to było w krajach, skąd pochodzą te publikacje. Do dziewczynek od dziesiątego roku życia adresowana była seria „Trzy !!!” (trzy wykrzykniki) a do chłopców seria „Gol !”. Dziewczynki otrzymały książki o swoich rówieśniczkach, prowadzących klub detektywistyczny.

Seria „Trzy !!!” jest własnością wydawnictwa Franckh Kosmos ze Stuttgartu. (Maja von Vogel *Telefon pułapka*, tłum. Maria Krzemińska i *Nieuczciwy casting* Henrietty Wich, w tłumaczeniu Krystyny Schmidt).

Dla chłopców zainteresowanych piłką nożną rozpoczęto wydawanie serii „Gol !”. Dwa tomy do niej napisał włoski dziennikarz sportowy Luigi Garlando. Pierwszą była *Ruszamy do Brazylii*, drugą *Pierwszy mecz*; obie w tłumaczeniu Andrzeja Szewczyka.

Z serii „Trzy kids”, czyli trzy znaki zapytania Sylabus wydał w 2012 r. dwa tytuły autorstwa Ulfä Blancka: *Pirackie radio* w tłumaczeniu z niemieckiego Anny Kierejewskiej oraz *Zoo Larsona*, w tłumaczeniu Anny Gamroth. Blanck jest dotychczas autorem ponad czterdziestu tytułów w tej serii.

Wydawało się, że podjęte przez wydawcę inicjatywy publikowania książek dla młodego czytelnika, bardzo popularnych szczególnie na rynku niemieckim, napotkają na duże zainteresowanie naszych czytelników. Poza atrakcyjną fabułą były to książki ilustrowane, bogate kolorowo oraz z wieloma elementami komiksowymi. Okazało się, że Sylabus zakończył swoją działalność wydawniczą w 2012 r. I stało się tak mimo wykorzystania szerokiej działalności informacyjnej i marketingowej, obecności książek Sylabusa w wielu kanałach sprzedaży w księgarniach i w internecie.

Na zakończenie dodajmy ze smutkiem, że może nad wydawcą zaciążyła klątwa egzemplarza obowiązkowego: żadnego z tytułów nie przekazano np. do Biblioteki Narodowej. Ale może to być spowodowane też albo nieprzygotowaniem młodych czytelników na taką formę podawczą lub też brakiem zainteresowania dla obcych, nieznanych realiów.

**BOGDAN KLUKOWSKI**





## Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

**Joanna Papuzińska: *Mój bajarz, odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2014, 175 s., <Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 155>, ISBN: 978-83-64203-31-2.**

Profesor Joanna Papuzińska tym razem zabiera czytelników w świat literatury młodzieżowej okresu dwudziestolecia międzywojennego, chociaż nie tylko. Pierwszy rozdział to spotkanie z *Bajarzem polskim* Antoniego Glińskiego wydanego w połowie XIX w., szósty to opisywane w literaturze dla młodzieży lata 80. XX w., a w ostatnim – siódmym, odnajdziemy rozważania dotyczące: *Zuchwałego lotu*, strachu, śmierci (z ludycznym obrazem dziecinnej raju) oraz motywów muzycznych w twórczości H. Ch. Andersena. Większa część książki dotyczy jednak literatury lat II Rzeczypospolitej, jak stwierdziła sama autorka „najbogatszego i najbarwniejszego okresu w dziejach naszej literatury dziecięcej”. Rozważania zostały pogrupowane w problemy: *Wokół tożsamości*, *W przestrzeni ojczyzny*, *Nieludzka ziemia*, *Elementarz obywatelski*. Część tekstów była wcześniej publikowana, przeważnie w skróconej formie, teraz, zebrane w jedną całość, poprzedzone wyjaśniającym wstępem, przybliżają nam takie tematy jak: poczucie tożsamości, symbolika przestrzeni i przyrody. Gawędziarski styl publikacji („bajanie o książkach”) ułatwi odbiór studiów i szkiców o literaturze młodzieżowej.



Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl))

***Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*. Red. Bernadeta Niesporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek, współ. Aleksandra Zok-Smoła. Katowice: Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 2014, 392 s., <Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; nr 3131>, ISBN: 978-83-226-2211-7.**

Międzykulturowość jest obecnie często poruszonym problemem. Interesuje nas oddziaływanie między różnymi kulturami mające na celu nawiązanie kontaktów pomiędzy nimi i wzajemne poznanie. Publikacja dotyczy międzykulturowości w literaturze dla dzieci i młodzieży. Omawiane zagadnienia zostały pogrupowane w cztery części: *Międzykulturowe dialogi*, *Przestrzenie międzykulturowej eksploracji*, *Międzykulturowość baśni*, *Edukacja międzykulturowa*. Warto zwrócić uwagę na ostatnią część książki. Zagadnienia związane z pedagogiką i dydaktyką przygotowującą dzieci i młodzież do spotkań z „innością” na pewno zainteresują bibliotekarzy i nauczycieli. Prowadzenie dialogu międzykulturowego, propagowanie postawy aktywnej tolerancji (wyznaczającej się w traktowaniu odmienności jako wartości, a nie powodu do wykluczenia) to również zadania dla bibliotekarzy, a znajomość literatury dla dzieci i młodzieży, w której występują omawiane problemy, może tylko pomóc.



DOROTA GRABOWSKA

## Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach pełna różnorodności Nowe usługi w Czytelnii Centralnej

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach stale powiększa zakres proponowanych użytkownikom usług, wychodząc naprzeciw różnorodnym ich potrzebom. W swoich działaniach stara się łączyć tradycję z nowoczesnością, aby sprostać wymogom życia w cywilizacji cyfrowej. Po stronie tradycji plasuje się oferta książek i czasopism. Czytelnia Centralna może pochwalić się wielodziedzinowym księgozbiorem, liczącym ponad 21 tys. jednostek zbiorów. Szczególnie licznie reprezentowane są w nim takie dziedziny, jak: socjologia, prawo, psychologia i pedagogika, historia literatury i literatura powszechna, marketing i zarządzanie. Unikatową kolekcję Czytelnii Centralnej stanowią bogato ilustrowane wydawnictwa albumowe z historii sztuki. Atutem oferty zbiorów jest także obszerny zestaw czasopism, na który składa się ponad 140 tytułów. Znajdziemy wśród nich zarówno popularne dzienniki („Rzeczpospolita”, „Polska Dziennik Zachodni”, „Dziennik Gazeta Prawna”, „Fakt”,



„Superexpress”, „Przegląd Sportowy”, „Sport”), jak i czasopisma naukowe oraz popularnonaukowe („Charaktery”, „Świat Nauki”, „Wiedza i Życie”, „Studia Socjologiczne”, „Samorząd Terytorialny”, „Medycyna Rodzinna”), branżowe („Elektronika Praktyczna”, „Murator”, „Logistyka”, „Rynek Turystyczny”, „Hotelarz”, „Marketing w Praktyce”), a także służące rozrywce („Pani”, „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Poradnik Domowy”). Dużo czasu i pracy w Czytelnii Centralnej poświęcamy działaniom mającym na celu popularyzację szeroko pojętej wiedzy, kultury i sztuki. Spośród nich warto wymienić: promocję twórczości lokalnych artystów, a także księgozbiór czytelni w ramach wystaw i wernisaży organizowanych w czytelniowej Galerii „Ósemka”, cykl wykładów medycznych „Do biblioteki po zdrowie”, program działań na rzecz pokolenia 60+ „Biblioteka Aktywnego Seniora”, liczne spotkania z pisarzami i innymi przedstawicielami świata kultury. Biblioteka jest także miejscem, które pomaga swoim odbiorcom oswoić się z rzeczywistością nowych technologii informacyjnych. Przykładami nowoczesnych usług bibliotecznych świadczonych przez Czytelnię Centralną MBP Tychy są: bezpłatny dostęp do blisko 2 tys. publikacji elektronicznych za pośrednictwem platformy IBUK Libra w ramach Konsorcjum IBUK Bibliotek Województwa Śląskiego – zrzeszającego na chwilę obecną (początek lutego 2015 r.) 21 bibliotek – oraz nowość roku 2015 –

System Informacji Prawnej

# LEX

sigma

bezpłatnie w MBP Tychy

Serdecznie zapraszamy do Czytelnii Centralnej  
ul. Kard S. Wyszyńskiego 27  
czytelnia@mbp.tychy.pl tel: 32 227-56-02 wew.29




całkowicie darmowy dostęp do Systemu Informacji Prawnej LEX Sigma.

Warto podkreślić, że system LEX daje potencjalnym użytkownikom szerokie możliwości, takie jak:

- stale aktualizowaną pełnotekstową bazę dokumentów prawnych z wszystkich dziedzin prawa;
- wyszukiwanie według różnorodnych kryteriów, np. za pomocą słownika, haseł i filtrów;
- pomoc merytoryczną dla studentów, prawników, osób poszukujących rozwiązania problemów prawnych;
- dostęp do: ujednoliconych tekstów „Dziennika Ustaw” i „Monitora Polskiego”, dzienników resortowych i wojewódzkich, orzecznictwa i pism urzędowych, komentarzy, wzorów dokumentów, projektów ustaw, kodeksów, bogatego

wyboru czasopism prawniczych i wielu innych dokumentów.

Każdy czytelnik, chętny do skorzystania z tego programu, ma do dyspozycji wybrane stanowisko komputerowe w przyjaznej przestrzeni Czytelni Centralnej przez 6 dni w tygodniu w godzinach otwarcia biblioteki.

Czytelnia Centralna serdecznie zaprasza do korzystania ze wszystkich swoich usług, szczególnie zachęcając do zapoznania się z tymi najnowszymi.

**IRENA ŚLIWA  
MARIA BISZTYGA**

pracownicy Czytelni Centralnej, MBP w Tychach

## Mikroklimat Dyskusyjnego Klubu Książki w Sosnowcu



Trzeba uczciwie powiedzieć – już minął rok działalności Dyskusyjnego Klubu Książki – „Każdy Kocha Dyskusje”, działającego przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu. To właśnie w lutym zeszłego roku zaproponowaliśmy naszym czytelnikom spotkania z książką w ramach projektu realizowanego z powodzeniem przez Instytut Książki. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Zgromadził ludzi, dla których czytanie książek nie jest obowiązkiem, ale wymuszoną przez miłość do książek koniecznością.

Można śmiało powiedzieć, że dzięki czytaniu, książkom, dyskusjom i spotkaniom wytworzył się w naszym klubie osobliwy klimat. Wspólna pasja czytania oraz dzielenia się z innymi przeżyciami wywołanymi lekturą spowodowały, że obcy sobie ludzie, o odmiennych gustach czytelniczych, stali się sobie bliscy, chcą się ze sobą spotykać, dyskutować, nie boją się otwartego wyrażania emocji wywołanych przeczytaną książką. Okazało się, że choć tak różni, jesteśmy jednak bardzo podobni –

mamy taką samą potrzebę emocjonalnego kontaktu ze słowem drukowanym i treściami w nim zawartymi.

Rocznicowe spotkanie klubu – ze względu na klimat stworzony przez uczestników spotkań – odbyło się właśnie w „Mikroklimacie” – sosnowieckiej kawiarni artystycznej, której właściciele ugościli nas niemalże po królewsku. Dla członków



MBP w Sosnowcu

klubu była to oczywiście niespodzianka, na którą w pełni sobie zasłużyli. Jak na urodziny – i to w dodatku pierwsze – przystało był tort bezowy – obowiązkowo ze świeczką oraz filiżanką gorącej herbaty, tak potrzebnej w ten mroźny, ale radosny dla nas dzień. Serdecznie przyjęci w „Mikroklimacie” zaofiarowaliśmy kawie i herbatce nasz własny, wypracowany przez książki, dyskusyjny klimat. Odbyła się kolejna rozmowa na temat dwóch różnych gatunkowo książek, a mianowicie kryminału Joëla Dickera *Prawda o sprawie Harry'ego Queberta* oraz powieści obyczajowej *Wszystko o Sally* Arno Geigera. Wspólnym mianownikiem dla obu powieści były uczucia, którymi kierowali się bohaterowie w swoim życiu i działaniu. Odpowiedzieliśmy sobie również na pytanie, czy faktycznie dowiedzieliśmy się wszystkiego o tytułowej Sally – matce, żonie, kochance i czy poznaliśmy prawdę o sprawie sławnego i uznanego pisarza, oskarżonego o zabicie nastolatki.

Wszystkim trudno było uwierzyć, że już rok spotkań mamy za sobą, ale jak to w życiu bywa miłe chwile nie dłużą się i czasu nikt w takich momentach nie mierzy. Przypomnijmy zatem co wydarzyło się w minionym, klubowym roku. Łącznie odbyło się 9 spotkań przy udziale 103 dyskutantów. Wśród omawianych książek znalazły się: *Gottland* Mariusza Szczygła, *Kultura kłamstwa. Eseje antypolityczne* Dubravki Ugrešić, *Ości* Ignacego Karpowicza, *Sześcioro podejrzanych* Vikasa Swarupa, *Kronika ptaka nakręcaacza* Haruki Murakami, *Opowieść żony* Lori Lansens, *Anioły jedzą trzy razy dziennie* Grażyny Jagielskiej. Tematyka poruszana w czytanych przez nasz klub książkach była jak widać różnorodna i zaspokoila różnorakie upodobania czytelników klubowiczów. Działania klubu nie opierały się jednak tylko na czytaniu i omawianiu książek. Niewątpliwym sukcesem naszego DKK było zwycięstwo Adama Chachurskiego w ogólnopolskim konkursie „Poezja ma głos!” zorganizowanym przez Wydawnictwo a5 z Krakowa. Na jedno ze spotkań zaproszony został doktorant Uniwersytetu Śląskiego Adrian Jaworek – pasjonat książki Ignacego Karpowicza *Ości* – który ożywił dyskusję na temat tej (jak się okazało) kontrowersyjnej książki. Klubowicze wzięli też udział w spotkaniu autorskim zorganizowanym przez Bibliotekę Śląską w ramach DKK z Izabelą Sową. Wspólnie spędziliśmy też miłe chwile na scenie kameralnej Teatru Śląskiego podczas sztu-

! ? :)

**DKK** dyskusyjny klub książki

**w Twojej Bibliotece!**

{ Dołącz do miłośników dobrej lektury }

Szczegóły na: [www.biblioteka.sosnowiec.pl](http://www.biblioteka.sosnowiec.pl)

ki Ewy Wyskoczył „Rebelia” zaadaptowanej na podstawie głośnej powieści Mariusza Sieniewicza pod tym samym tytułem. Członkowie klubu obdarowani zostali także darmowymi wejściówkami do Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach – Kina Kosmos – na dowolnie wybrany seans. Nasz DKK aktywnie uczestniczył również w konkursie na recenzję „Klubowicze do klawiatur!” organizowanym przez Instytut Książki.

Spotkania, wspólne wyjścia, rozmowy, konkursy, ale nade wszystko kontakt z drugim człowiekiem stworzyły w naszym Dyskusyjnym Klubie Książki – „Každy Kocha Dyskusje” niepowtarzalny klimat wzajemnej akceptacji, serdeczności, radości z czytania i przebywania w towarzystwie osób, dla których książka stanowi źródło inspiracji w życiu codziennym. Nie chcemy zmieniać tego faktu – w 2015 r. zamierzamy dalej czytać i czerpać z tej czynności jak najwięcej przyjemności i korzyści.

**BEATA SZYMCZAK**

moderator DKK

Dział Instruktażu i Promocji MBP w Sosnowcu



# Biblioteka – dobre miejsce dla człowieka

## Realizacja Programu Biblioteki Narodowej Priorytet II w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej

Współczesna biblioteka stanowi istotny i niezaprzeczony element w procesie tworzenia społeczeństwa informacyjnego. Organizując różne formy działań, charakterystycznych nie tylko dla samych bibliotek, ale również innych instytucji kulturalno-oświatowych, służy nie tylko rozwijaniu potrzeb czytelniczych społeczeństwa, ale także wspomaga system edukacji i wychowania.

Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej od lat bierze czynny udział w wielu akcjach społeczno-kulturalnych. We wrześniu 2014 r. przystąpiła do realizacji programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych zgodnie z potrzebami partnerskich bibliotek szkolnych” – Priorytet 2. W programie tym wzięły udział 3 placówki filialne, a mianowicie: Filia Os. Złote Łany – współpracująca ze Szkołą Podstawową nr 20 im. Jerzego Kukuczki oraz z Zespołem Szkół Ogólnokształcących – Gimnazjum nr 2, Filia Komorowice współpracująca z Gimnazjum nr 14 im. Jan Pawła II, Filia Mikuszowice Krakowskie współpracująca ze Szkołą Podstawową nr 24 im. Tadeusza Kościuszki.

Koncepcja współpracy opierała się na założeniu, iż wszelkie działania służą popularyzacji, promocji czytelnictwa i literatury, a w szczególności podnoszeniu kompetencji czytelniczych i rozbudzaniu potrzeb literackich. Mając na uwadze, pogłębiający się od lat spadek zainteresowania czytaniem wśród gimnazjalistów, przygotowano szereg działań adresowanych do tej grupy młodzieży m.in. konkursy czytelnicze i recytatorskie, dyktando mikołajkowe pt. „Nicnierobienie to nie jego specjalność”, czy też współudział w tworzeniu audycji radiowych do lokalnego radia „Anioł Beskidów”. Z kolei lekcje biblioteczne i regionalne były okazją do zapoznania dzieci i młodzieży z ofertą bibliotek do nich skierowaną, księgozbiorem, czy innymi usługami. Działaniom tym towarzyszył „Bielski plebiscyt na najlepszą książkę dla dzieci” – pierwsze miejsce zajął *Mikołajek* René Gościnnego. Natomiast wśród grupy młodzieży przeprowadzono próbę badań czytelniczych „Gimnazjalista czyta nie czyta”. Analiza wyników ankiety nie napawa optymizmem. Niestety, mło-



dzie, mimo zróżnicowanej oferty, bardzo rzadko korzysta z usług biblioteki, w małym stopniu wykazuje zainteresowanie książką, uczestnictwem w imprezach kulturalno-edukacyjnych, czy możliwością skorzystania z internetu. Z kolei respondenci, którzy zadeklarowali się jako aktywni czytelnicy, odwiedzają placówki biblioteczne w poszukiwaniu konkretnych nowości wydawniczych, także udostępnianych drogą elektroniczną. Nie bez znaczenia pozostaje jakość obsługi, uprzejmość bibliotekarza, różnorodność oferty, dogodna lokalizacja oraz bezpłatność usług. Źródłem informacji o danej bibliotece jest szkoła, rzadziej internet. Dlatego też warto jeszcze raz zwrócić uwagę na to, jak ważna i potrzebna staje się współpraca pomiędzy różnymi instytucjami kulturalno-oświatowymi.

Reasumując, różnorodne formy działań kulturalno-edukacyjnych, literackich oraz promocyjnych przygotowanych w oparciu o zakupione nowości wydawnicze, pozwoliły zrealizować zakładane cele. Wspólnie przeprowadzono 80 działań. Ze środków przeznaczonych na realizację zadania zakupiono 648 nowości wydawniczych.

Wymiernym efektem podjętej inicjatywy stała się aktywizacja czytelnicza dzieci i młodzieży, urozmaicenie księgozbioru, kształtowanie korzystnego wizerunku biblioteki oraz integracja placówek w środowisku lokalnym.

**EWA SALACZAK**

Dział Instrukcyjno-Metodyczny,  
Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej

# Big Book Festival – nowy sposób na promocję czytelnictwa

Ostatnie lata wykazywały, że liczba osób czytających w Polsce spada. Jednakże raport Biblioteki Narodowej z 2014 r. pokazał, że ten trend się zmienia, a zainteresowanie czytaniem stabilizuje się<sup>1</sup>. Mogły się do tego przyczynić różnorakie inicjatywy związane z książką i czytaniem, które są bardzo przydatne w promocji czytelnictwa. Za jeden z ciekawszych sposobów na tę promocję można uznać warszawski Big Book Festival.

Festiwal powstał w 2013 r. i jest organizowany przez fundację „Kultura nie boli”, która podejmuje się takich zadań jak: edukacja kulturalna i artystyczna, w tym popularyzuje literaturę oraz zachęca do czytania. Festiwal dofinansowuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Miasto Stołeczne Warszawa. Ponadto do współpracy zapraszane są instytucje kultury, organizacje pozarządowe oraz prywatni partnerzy. Wszyscy razem opracowują program festiwalu i decydują o zapraszanych gościach. Festiwal jest wydarzeniem międzynarodowym<sup>2</sup>.

Na swojej stronie internetowej organizatorzy festiwalu określają wydarzenie jako: „święto wielbicieli książek. Dwa dni, kilka tysięcy czytelników, 150 gości, 50 spotkań w międzynarodowym towarzystwie, dyskusje, spacer literackie, głośne czytanie, wirtualne rozmowy. Kilkanaście miejsc, wydarzenia na serio i z przymrużeniem oka. Zaskakujące przestrzenie miasta, ulice, prywatne gabinety pisarzy. Nowoczesny festiwal włączający publiczność w akcje literackie. Zaskakujący i tworzony wspólnie. Całkowicie otwarty”<sup>3</sup>.

Pierwsza edycja festiwalu odbyła się w 2013 r. i została podzielona na jedenaście wymienionych niżej bloków, w ramach których odbywało się od kilku do kilkunastu wydarzeń:

- Naucz mnie – warsztaty literackie oraz artystyczne.
- Giganci literatury – spotkania z pisarzami (np. Dorotą Masłowską czy Jackiem Duką-

jem), twórcami kryminałów, wirtualne spotkanie z Asą Larsson i Elif Safak.

- Taka piękna historia – dwudziestolecie międzywojenne w Polsce i na świecie (moda, ludzkie interesy, przestępczość, literackie tajemnice Bristolu, Berlin lat dwudziestych).
- Świat i ludzie – spotkanie z Anną Skopek, fotograficzny zapis podróży śladami Zofii i Oskara Hansenów, dyskusje na temat Jarosława Iwaszkiewicza, rozmowy reporterów na temat polskiej prowincji.
- Misz Masz – rozmowy na różne tematy związane z kulturą.
- Tylko dla dzieci – spotkania z autorami dla dzieci, warsztaty tworzenia zabawek i książek z papieru.
- Literatura dla kucharzek – poświęcony literaturze kulinarnej.
- Małe i duże – próba pobicia rekordu w czytaniu na świeżym powietrzu.
- Wydarzenia w miejscach satelickich – imprezy okołoczytelnicze w kawiarniach i księgarniach.

Podczas pierwszej edycji festiwalu odbyły się spotkania z publicystami, dziennikarzami, pisarzami<sup>4</sup>.

Druga edycja festiwalu z 2014 r. podzielona została na dziesięć następujących bloków tematycznych i w ich ramach także odbyło się od kilku do kilkunastu wydarzeń:

- Tranzyst – rozmowy, wystawy na temat Polski i polskiej literatury po 1989 r.
- Taka piękna historia – poświęcony Polsce przedwojennej i powojennej – życiu kulturalnemu i literackiemu, zwyczajom arystokracji, dążeniu do niepodległości, kuchni w latach 60. XX w.
- Giganci literacy – spotkania i dyskusje z autorami (Karlem Ove Knausgardem, Jonasem Gardellem, Timurem Vermesem), prezentacja postaci Jarosława Iwaszkiewicza (filmy archiwalne, maraton czytania tekstów autora, spotkanie w domu pisarza), rozmowy o pomysłach i gustach pisarzy.

<sup>1</sup> L. Koryś [et. al.]. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku* [online]. [dostęp: 14.03.2015]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1422018329.pdf>>.

<sup>2</sup> *Big Book Festival* [online]. [dostęp: 14.02.2015]. Dostępny w WWW: <<http://2014.big-book.pl/>>.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> *Big Book Festival 2013* [online]. [dostęp: 14.02.2015]. Dostępny w WWW: <<http://big-book.pl/2013/wydarzenia.html>>.

- Świat i ludzie – prezentacja najciekawszych reportaży z ostatnich 25 lat, rozmowy o transformacji na peryferiach, o sensie reportażu zagranicznego, dyskusja o Warszawie w filmie i powieści, fotograficzne wspomnienia Hrabala, prezentacja filmów Kina Wolność.
- Miasto kobiet – literatura od strony kobiet, pisana przez kobiety, spojrzenie na ważne sprawy przez kobiety (dyskusje).
- Słowa i słówka – rozważania na temat polskiego humoru, bitwa na tłumaczenia (możliwość spróbowania sił w tłumaczeniach), archiwalne nagrania znanych poetów (Tuwima, Iwazkiewicza, Poświatowskiej, Szymborskiej) czytających swoje wiersze, spotkanie z Dortą Jagić (laureatką nagrody Europejski Poeta Wolności).
- Ćwiczenia terenowe – odwiedziny w domach Marii Dąbrowskiej, Stefana Żeromskiego, Władysława Broniewskiego, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, wyprawa śladami Agnieszki Osieckiej oraz kawiarni literackich dwudziestolecia międzywojennego, próba pobicia rekordu świata w czytaniu.
- Dla młodych i dużych – tworzenie opowieści na żywo przez uczestników festiwalu, wymyślanie nowego języka, leżakowanie z czytankami.

- Literatura dla kucharek – poświęcona literaturze kulinarnej<sup>5</sup>.

Podczas dwóch dotychczasowych edycji Big Book Festivalu odbyło się więc wiele inicjatyw literackich i około literackich. Jest planowana kolejna edycja w tym roku.

Niniejszy festiwal jako forma promowania czytelnictwa pozwala zainteresować społeczeństwo książką i zwiększyć liczbę potencjalnych czytelników. Jeżeli nawet ktoś weźmie udział w festiwalu tylko dlatego, że jest to coś nowego i popularnego, istnieje możliwość, że bogaty program tego wydarzenia zachęci go do obcowania z literaturą. Szczególnie ludziom młodym taki festiwal może pokazać, że czytanie nie jest nudne i może dostarczyć wielu wrażeń. Sam fakt, że powstają nowe inicjatywy związane z książką daje nadzieję, że czytelnictwo wśród Polaków zacznie wzrastać i nie będzie już zjawiskiem marginalnym.

**EDYTA KOSIK**

<sup>5</sup> *Big Book Festival 2014* [online]. [dostęp: 14.02.2015]. Dostępny w WWW: <<http://2014.big-book.pl/wydarzenia/>>.

## Promocja czytania w działaniach Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP w Katowicach

Jednym z istotnych zadań Sekcji Bibliotekarskiej działającej przy Zarządzie Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach jest promocja działalności bibliotek szkolnych, a szczególnie czytelnictwa. Wiele form pracy Sekcji dotyczy promocji czytania, zachęcania młodych użytkowników do korzystania z bibliotek, rozwijania zainteresowań czytelniczych i wreszcie samej umiejętności czytania. Szczególnie istotne były przedsięwzięcia organizowane i współorganizowane w ramach 2014 r. – Jubileuszowego Roku Czytelnika.

„Biblioteka w oczach czytelnika” to tytuł Wojewódzkiego Konkursu Fotograficznego dla

uczniów, który odbył się pod patronatem prezesa Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach, a przygotowany został przez Okręgową Sekcję Bibliotekarską ZNP w Jubileuszowym Roku Czytelnika.

Konkurs ogłoszony został w marcu 2014 r. podczas X Jubileuszowego Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego w Częstochowie. Jego regulamin został zamieszczony w „Biuletynie Informacyjnym Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP”.

Uroczyste podsumowanie konkursu miało miejsce w dniu 18 września 2014 r. podczas przy-

gotowanego seminarium. Współorganizowali je: Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego (CINiBA), Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Okręgowa Sekcja Bibliotekarska w Katowicach.

Zgromadzeni wysłuchali następujących prezentacji:

- „*Śląskie czyta*” i „*Spotkania polonistyczne*”. *Projekty w CINiBA* – Jadwigi Witek, rzeczownika prasowego CINiBA, specjalisty ds. promocji i PR;
- *Biblioteka Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych jako Szkolne Centrum Kultury* – Agnieszki Kłyk z ZSOiZ w Siemianowicach Śląskich;
- *Czytelnicy na start, czyli Wielka Liga Czytelników* – Katarzyny Janczulewicz ze Stowarzyszenia Wielka Liga Czytelników;
- *Promocja czytania w działaniach Sekcji Bibliotekarskiej ZNP w Częstochowie* – Renaty Sowady, przewodniczącej Sekcji.

Jury Wojewódzkiego Konkursu Fotograficznego „Biblioteka w oczach czytelnika” postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia w kategoriach:

#### ■ Szkoła podstawowa:

I miejsce – Zespół Szkół Sportowych w Mysłowicach – fotografia Joanny Horwacik z kl. VI (opiekun Gabriela Piasecka), za uwiecznienie klimatu spotkania z książką, chwili zabawy i odpoczynku w bibliotece,

II miejsce – Szkoła Podstawowa Nr 53 w Częstochowie – praca Krystiana Kluski z kl. VI (opiekunki Izabela Sitek, Renata Sowada) pt. „Pośród książek, znaczy w bibliotece”, za oddanie wiernie swobody i miłej chwili spędzonej w bibliotece,

III miejsce – Szkoła Podstawowa Nr 53 w Częstochowie – praca Dawida Gruzli z kl. VI (opiekunki Izabela Sitek, Renata Sowada) pt. „W bibliotecznym nieładzie” utrwalająca nowoczesność w bibliotece i pokazująca połączenie tradycyjnych zbiorów słowa pisanego z przyjemnym przeglądaniem stron w komputerze;

#### ■ Gimnazjum:

I miejsce – Gimnazjum Nr 21 w Częstochowie – praca Edyty Kaszyńskiej (opiekun Bożena Policińska) pt. „Moja ulubiona. Czytałam ją...”. Fotografia, pomimo prześwietlenia, a może właśnie



dłatego, nabrała ciepłego klimatu, w którym utrwalał się wyraz żywego zainteresowania uczennicy wybraną książką.

II miejsce – Gimnazjum Nr 21 w Częstochowie – praca Angeliki Głowackiej (opiekun Bożena Policińska) – „Czytanie wśród książek”, za ukazanie domowego klimatu w bibliotece i niewątpliwą przyjemność w czytaniu wśród dzieci młodszych,

III miejsce – Zespół Szkół Sportowych w Mysłowicach – praca Pauliny Krawczyk z III kl. Gimnazjum (opiekun Gabriela Piasecka), przedstawiająca wychowawczą rolę biblioteki,

III miejsce – Gimnazjum Nr 5 – praca Sylwii Mościńskiej (opiekun Alina Grabna) – „Szalona biblioteka”, przedstawiająca próbę gry, tańca i śpiewu grupy młodzieży, która znalazła przyjazną przystań właśnie w bibliotece, oraz „Wigilia w bibliotece”, uznająca bibliotekę za instytucję kulturową tradycję;

#### ■ Szkoła ponadgimnazjalna:

I miejsce – Zespół Szkół Zawodowych w Siemianowicach – praca Szymona Piątkowskiego (opiekun Agnieszka Kłyk) „Się dzieje” – za wyeksponowanie roli biblioteki w poznawaniu nowych dziedzin w trakcie pracy zespołowej i w rozwoju zainteresowań młodych ludzi,

II miejsce – Zespół Szkół Zawodowych w Siemianowicach – obraz Marka Mierzwę (opiekun Agnieszka Kłyk) „Oczka w bibliotece”, ukazujący dyskretną i fachową pracę bibliotekarek z niekierującą kontrolą formy zachowania czytelników.

Natomiast 20 listopada 2014 r. w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się sympozjum „Biblioteka w Roku Czytelnika”, którego organizatorami byli Instytut Bibliotekoznawstwa

i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, Zarząd Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Okręgowa Sekcja Bibliotekarska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach.

Gości powitała i sympozjum otworzyła prof. dr hab. Anna Tokarska, dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego. Działalność Zakładu Kultury Czytelniczej, Informacyjnej i Medialnej Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego omówiła prof. dr hab. Katarzyna Tałuc, wicedyrektor IBiIN UŚ. Czytelnicze implikacje zachowań medialnych to temat wystąpienia dr Małgorzaty Gwadery, IBiIN UŚ.

W części drugiej spotkania uczestnicy wysłuchali następujących prezentacji nauczycieli bibliotekarzy:

- „Biblioteki szkolne online – społeczna inicjatywa nauczycieli bibliotekarzy” Beaty Haladus ze Szkoły Podstawowej Nr 41 w Gliwicach,
- „Działania promujące czytelnictwo w bibliotece Zespołu Szkół Sportowych nr 1 w Chorzowie” Marty Jachimowskiej,
- „Projekty edukacyjne w Gimnazjum nr 5 w Częstochowie” Aliny Grabnej,
- „Tour de książki. Ruszyła ogólnopolska «Wielka Liga Czytelników»” Katarzyny Janczulewicz,
- „Spotkania z książką w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 53 w Częstochowie” Renaty Sowady.

Dyskusję prowadziła dr Małgorzata Gwadera, a sympozjum podsumowała i zamknęła prof. dr hab. Anna Tokarska. Uczestniczyło w nim ponad 40 osób.

Od kilku lat Okręgowa Sekcja Bibliotekarska ZNP w Katowicach organizuje Wojewódzki Konkurs Fotograficzny dla Nauczycieli Bibliotekarzy „Tydzień/Miesiąc Bibliotek w obiektywie” pod patronatem Jadwigi Aleksandry Rezler, prezesa Okręgu Śląskiego ZNP. Nauczyciele-bibliotekarze przesyłają fotografie prezentujące wydarzenia z życia bibliotek szkolnych.

W edycji 2014 jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

I miejsce – Grażyna Bich i Maria Chajdas, Szkoła Podstawowa nr 31 z Oddziałami Integracyj-

nymi w Częstochowie, za trzy zdjęcia: „Obchody Tygodnia Bibliotek w Szkole Podstawowej nr 31 z Oddziałami Integracyjnymi w Częstochowie”,

II miejsce – Bogusława Grzywińska, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Zdobywców Przemysłu w Częstochowie, za trzy zdjęcia „Biblioteka moim magicznym miejscem”,

III miejsce – Liliana Nowak, Szkoła Podstawowa im. P. Kojzara w Mnichu, za dwa zdjęcia „Spotkanie w świetle baśni”.

Wyróżnienia:

– Agnieszka Wójcik, Małgorzata Antoń, Sylwia Margas, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Koniecpolu, za cykl zdjęć „Miesiąc Bibliotek w ZSP w Koniecpolu”,

– Danuta Jeziorowska, Akademicki Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie, za zdjęcia „Gargamel w plenerze”, „Książki z różą” i „Poczęstunek po konkursie plastycznym”,

– Izabela Sitek, Renata Sowada, Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 53 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Częstochowie, za zdjęcie „Próg zwalniający”,

– Alina Grabna, Gimnazjum nr 5 im. Mikołaja Reja w Częstochowie, za prace „Tydzień bibliotek” – „Biblioteka dla każdego czytelnika” i „Konkursy biblioteczne” – „Z wiedzą za pan brat”.

Konkurs podsumowano podczas XI Regionalnego Forum Bibliotekarzy w Częstochowie w dniu 21 października 2014 r.

Przedstawione inicjatywy Sekcji Bibliotekarskiej przy Okręgu Śląskim ZNP będą kontynuowane w roku 2015. Już dziś zachęcamy do uczestnictwa w nich.

Informacje o działalności Sekcji dostępne są na stronie internetowej Okręgu Śląskiego ZNP w Katowicach: [www.slok.znp.edu.pl](http://www.slok.znp.edu.pl) w zakładkach Sekcje, Komisje, Kluby/ Sekcje zawodowe, a także na bieżąco w magazynie internetowym „e-Kurier NB” ([www.actual2005.republika.pl](http://www.actual2005.republika.pl)).

**RENATA SOWADA**

przewodnicząca  
Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP w Katowicach

## **Biblioteka w Piechcinie – filia BPMiG w Barcinie w nowej siedzibie**

Gmina Barcin w województwie kujawsko-pomorskim należy do nielicznych gmin na terenie kraju, gdzie w okresie ostatnich pięciu lat powstały dwa nowe budynki biblioteczne, zaprojektowane na miarę XXI w. i nowoczesnie wyposażone.

O nowym budynku i działalności Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Barcinie im. Jakuba Wojciechowskiego można było przeczytać w „Poradniku Bibliotekarza” (1/2015). Warto również zapoznać czytelników z biblioteką filialną w Piechcinie (w prawie trzytysięcznej miejscowości), która od listopada 2010 r. działa w nowym budynku przy ul. 11 Listopada 1c.

Uroczystość otwarcia nowej siedziby piechcińskiej filii zbiegła się z 50-leciem jej istnienia. Spotkanie inauguracyjne (8 listopada 2010 r.) rozpoczęto od symbolicznego przecięcia wstęgi, którego dokonali: burmistrz Barcina Michał Pęziak, ówczesny wiceprzewodniczący Rady Miejskiej i sołtys Piechcina Aleksander Kabaciński, dyrektor biblioteki Grażyna Szafraniak, gospodarz obiektu, kierownik filii Mariola Zelek oraz w imieniu czytelników Kacper Mrozowski. Zgromadzeni na uroczystości goście zapoznali się z historią piechcińskiej biblioteki i wysłuchali koncertu piechcińskiego Zespołu Harcerskiego „Iskierki”. Był również okolicznościowy, jubileuszowy tort.

Biblioteka w Piechcinie została wybudowana i wyposażona ze środków finansowych gminy Barcin. Nakłady w wysokości prawie 600 tys. zł poniesione na tę inwestycję, podobnie jak grunt, na którym znajduje się budynek filii, zostały przekazane w 2012 r. przez gminę Barcin barcińskiej bi-



bliotece i stanowiły część wkładu własnego na realizowany od 2012 r. przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Barcin projekt „Rozbudowa bazy bibliotecznej na terenie Gminy Barcin”, w ramach pozyskanej dotacji z Programu Wieloletniego Kultura+ Priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek”, w wysokości 1 mln zł. Całkowita wartość zrealizowanego projektu to kwota ponad 2,5 mln zł. Celem przedsięwzięcia było wybudowanie dwóch bibliotek – w Barcinie i Piechcinie oraz nowoczesne wyposażenie tych placówek w meble, sprzęt komputerowy i multimedialny.

Filia w Piechcinie poprzez przeniesienie do nowego budynku, nie tylko zwiększyła powierzchnię użytkową z 90 m<sup>2</sup> do prawie 300 m<sup>2</sup> i zmieniła lokalizację z peryferii miejscowości do centrum, ale także stała się przestrzenią przyjazną użytkownikom, wyposażoną m.in. w pracownię komputerową i Kącik Małego Czytelnika. Zostały zakupione i zainstalowane: rzutnik multimedialny, telewizor, kserokopiarka. Czytelnicy mogą korzystać z wszystkich udogodnień znajdujących się w placówce. Organizowane są kursy obsługi komputera dla dorosłych, osób niepełnosprawnych oraz bezpłatne kursy nauki języka angielskiego dla dzieci i dorosłych.

Od 2015 r. zautomatyzowano udostępnianie zbiorów bibliotecznych. Filia w Piechcinie, podobnie jak biblioteka w Barcinie, korzystają z programu bibliotecznego SOWA. Czytelnicy mogą zdalnie zamawiać i rezerwować książki oraz korzystać



z katalogu online, znajdującego się na stronie internetowej biblioteki. Oprócz książek w tradycyjnej papierowej formie można wypożyczać „książki mówione” oraz korzystać z czytelni online – w ramach platformy ibuk.pl, książek z różnych dziedzin wiedzy. W czytelni biblioteki do dyspozycji użytkowników znajduje się kilkanaście tytułów czasopism i gazet.

Zainstalowany w placówce sprzęt komputerowy i multimedialny stanowi nie tylko udogodnienie dla użytkowników, ale jest również pomocny w pracy bibliotekarzy, którzy przygotowują materiały potrzebne podczas spotkań kulturalno-educacyjnych.

Powstał prężnie działający Dyskusyjny Klub Książki dla dorosłych, organizowane są spotkania z pisarzami i ciekawymi ludźmi. Przy współpracy z lokalnymi artystami i osobami, które posiadają różnorodne pasje, przygotowywane są prezentacje i wystawy zbiorów, prac plastycznych oraz rękodzieła artystycznego. Prowadzone są warsztaty literackie i plastyczne dla dzieci i młodzieży, spotkania muzyczne i teatralne.

Filia w Piechcinie współpracuje z miejscowymi placówkami oświatowymi organizując tematyczne lekcje biblioteczne, wystawy prac plastycznych uczniów oraz spotkania dla młodzieży w ramach projektu „Link do przyszłości. Młodzi. Internet. Kariera”. W okresie ferii i wakacji letnich organizowane są zajęcia dla dzieci. Realizowane są wspólnie z wszystkimi bibliotekami na terenie gminy projekty, które mają na celu „zarazić” miłością do książek całe rodziny: „Rodzinne czytanie – mały miłośnik książek”, „Rodzinne czytanie – książka łączy pokolenia”, czy tegoroczny projekt „Od raczkowania do czytania”. Bibliotekarki współpracują również z seniorami z Klubu Seniora „Białe Zagłębie”, świetlicą MDK w Piechcinie



i Piechcińskim Bractwem Kurkowym. W budynku biblioteki działa Biuro Obsługi Klienta, w którym mieszkańcy miejscowości mogą spotkać się z burmistrzem Barcina, prawnikiem, dzielnicowym, pracownikiem socjalnym MGOPS, czy psychologiem. Nowe umiejscowienie, jak i wszystkie działania kulturalno-educacyjne prowadzone przez kompetentnych i kreatywnych bibliotekarzy pracujących w placówce sprawiają, że mieszkańcy miejscowości chętnie odwiedzają bibliotekę – wzrosła liczba czytelników.

Placówka na stałe wpisała się w krajobraz miejscowości. Stała się miejscem przyjaznym mieszkańcom Piehcina, którzy nie tylko mogą tu wypożyczyć ciekawą książkę, ale mile spędzić wolny czas.

Wszystkich zainteresowanych działalnością nie tylko filii w Piechcinie, ale również wszystkich bibliotek publicznych na terenie gminy Barcin zapraszamy na naszą stronę internetową [www.biblioteka.barcin.com.pl](http://www.biblioteka.barcin.com.pl).

**GRAŻYNA SZAFRANIAK**

dyrektor BPMiG w Barcinie



## Wybieram bibliotekę. Bo jest oaza

Ogłoszono hasło na tegoroczny Tydzień Bibliotek: „Wybieram bibliotekę”. Trochę to hasło ogólne, a przy tym zamykające drogę innym hasłom w przyszłości, wybiera się bowiem żonę, religię, zawód, potem trzeba już trwać w wyborze, wypada trwać, a nie wciąż tłumaczyć się co do wyboru. Poza tym wybór to podjęcie decyzji co do jednej z wielu możliwości. A między czym a czym jest wybór biblioteki? Domem kultury, teatrem, kinem, kościołem, supermarketem, klubem go-go?

Jeśli mało zajmujemy się książkami, to może bierzemy udział w innych formach życia społecznego, może nawet życia kulturalnego. Staramy się oglądać telewizyjne programy o wydarzeniach artystycznych (na przykład „Tydzień kulturalny” w TV Kultura), różnego rodzaju gale, czyli wręczanie wybranym i zdolnym odpowiednich figurek, chodzimy do kina na filmy nagradzane, albo lubianych reżyserów, obejrzymy coś w teatrze tradycyjnym lub muzycznym, a jak się bardzo zaprzemy to i opera nie będzie nam straszna. Przede wszystkim jednak trzyma nas w garści internet, albo w pudle stacjonarnym albo coraz częściej w smartfonie. Tam multum informacji, ciągle nowych, na każdy możliwy temat, opinii różnych opcji, mnóstwo różnych komentarzy, a jeśli jesteśmy uczestnikami forum społecznościowego to wiemy co się dzieje w rodzinie bliższej i dalszej (która przebywa np. na robotach w Irlandii czy Anglii), znajomych z podstawówki, których wtedy, w drugiej czy trzeciej klasie nie obdarzylibyśmy nawet spojrzeniem – wszystko okraszone obficie fotkami, klipami i ciekawostkami na każdy możliwy temat.

Pozostańmy jednak przy szeroko rozumianej kulturze. I tu internet zostawił swoje piętno. Coraz częściej spotykamy rodzaj „wyjątkowych” osobowości – oficjalnie mówią jedno, w przestrzeni cybernetycznej coś zupełnie innego, często są to obelgi wypowiediane pod adresem autorytetów religijnych czy społecznych. Nie uważają tego za zło, zachowują się trochę jak osiemnastolatki wie po maturze, którzy nieumiarowanie spożywali alkohol, bo są dorośli, bo są WOLNI. Młodzi, sprawni pisarze z dobrze sprzedającymi się nakładami produkowanych kryminałów idą jeszcze dalej, potrafią publicznie na oficjalnej uroczystości oburzyć się na prezydenta (nazywanego przez nich urzędnikiem), że śmiał przyjść na spotkanie ludzi kultury. Bo ludzie kultury są poszkodowani finansowo i o kulturę się nie dba.

Jeśli na chwilę zostawimy kulturę w spokoju i rozejrzemy się po tak zwanej przestrzeni publicznej spotkamy naszych przedstawicieli w sejmie, albo na pochodach martyrologicznych, okładających swoich przeciwników politycznych epitetami „mordercy”, „zdrajcy” i nieco słabszymi – „złodzieje”. Przemówienia często okraszane są cytatami z wieszczów, czy tylko sławnych poetów. Rodziny poetów bronią się przed cytatami nieuprawnionymi, bo napisanymi w innej intencji, lecz kto ich słucha?

I jak w tych okolicznościach nie wybrać biblioteki, miejsca, w którym zgromadzono narracje i poglądy tworzone przez wieki, polemiki na najwyższym poziomie o szerokim spektrum argumentów, a wszystko zawarte w przestrzeni bezgłośnej, sprzyjającej spokojnemu namysłowi. Miejscu, w którym spokojnie usiadziemy w fotelu (bardzo już często), ewentualnie na wygodnym krześle, zastanowimy się, czy palnik w kuchence gazowej został na pewno wyłączony i zaśmiejemy się sami z siebie, bo przecież książka, na którą tak długo czekaliśmy, podana przez bibliotekarkę była już raz przez nas czytana. Czy przeszliśmy na islam, bo nasza biblioteka osiedlowa wydaje się nam oazą, a bibliotekarki pięknymi hurysami? A przecież jeśli czymś detonowaliśmy, to co najwyżej bezsilną złością na chamstwo i dwulicowość.

Tak, WYBIERAM BIBLIOTEKĘ.

*Emeryk*



### Słowo twórcze: O storytellingu w pracy z dziećmi

„Na początku było Słowo”. Coraz mniej osób zdaje sobie sprawę z doniosłości tego stwierdzenia. Słowo traci na wartości na rzecz obrazu. Spada jego jakość i... szacunek do niego. Tymczasem słowo to jedno z najbardziej wyrafinowanych narzędzi jakimi dysponujemy.

#### Dlaczego słowa?

Po pierwsze dlatego, że słowo samo w sobie to abstrakcja. Kiedy mówię – „zielony młotek”, osoba, która słucha zmuszona jest do pewnego wysiłku intelektualnego, żeby wpięty przywołać w głowie obiekt o nazwie młotek, a potem pokolorować go na zielono. Gdyby ten sam przedmiot leżał przed moim słuchaczem, a ja wskazałbym na niego palcem, osoba, której bym go wskazał, mogłaby się ograniczyć do przyjęcia tego faktu do wiadomości – „ok, widzę”. Jeśli przykład z młotkiem nie był wystarczająco przekonujący, spróbujmy tak: *Niziatki stolik, który przycupnął w kącie dość ciemnego pokoju. Na tym stoliku kraciasta cerata, na tej ceracie zielony talerzyk, na tym talerzyku dwa chruszące klóćące się o ostatni okrucich pozostały po uczcie rozbrykanego kucyka, jeden z chrząszczy cały zaplakany.*

To pociąga za sobą drugi atut słów – słowa pociągają za sobą słowa. Opis można rozwijać, doprecyzowywać, zmieniać, umieszczać w kontekście, bawić się nim jak klockami. Do tego słowa rozłożone są w czasie. Każde z nich odkrywa nowy fragment rzeczywistości, zmienia nasycenie światła, kształt, czasem nawet miejsce zabawy. Pokazanie obrazka kończy przygodę komunikacyjną. „Ok, widzę” – i już. Słowo to milion możliwości; gotowy wizerunek, to możliwość tylko jedna z miliona.

Po trzecie – słowo kreuje. Dzięki słowom, nawet najmnie zdolne dzieci mogą wykreować nawet najbardziej fantastyczne światy. Nie muszą umieć rysować, nie muszą umieć ładnie pisać. Wystarczy, że powiedzą: *Słońce schowało się do*

*dziupli wielkiej brzozy...* I po wysiłku – właśnie powstał piękny, poetycki i wyjątkowo sugestywny obraz. Wykorzystanie słów jest najszybszym dostępem do Sztuki (wielka litera nieprzypadkowo). Jak wszystkie inne umiejętności trzeba je rozwijać, ale przynajmniej nie potrzeba do tego żadnych dodatkowych narzędzi.

Po czwarte, język służy do komunikacji. I choć brzmi to banalnie, trzeba o tym przypominać – język to podstawowe i najskuteczniejsze narzędzie komunikacji. Spotkałem się ostatnio z zarzutem, że przecież jedni lepiej zapamiętują przez słuch, inni są wzrokowcami, jeszcze inni kinestetykami. Tak przyswajają wiedzę, tak też rozumieją świat. Jednak przychodzi chwila, kiedy swoje rozumienie świata trzeba przekazać innym. Wtedy, niezależnie od naszego głównego kanału percepcyjnego, w pierwszym odruchu użyjemy słów. I może się zdarzyć tak, że choć bardzo będziemy chcieli coś przekazać, nie będziemy wiedzieli, jak to zrobić – zabraknie słów. Umieć nazywać – oto siła słów. Wszak dlatego jesteśmy ludźmi i nie ma w tym stwierdzeniu wiele patosu. Nazwać nie tylko przedmioty, nazwać swoje emocje. Nazwać to, co słyszymy, nazwać swój ruch, swoją radość, swoje wątpliwości. A słowa poniosą to dalej i nasza radość, nasz ruch i emocje popłyną od osoby do osoby... w ten sposób pozostaną żywe.

#### Kreacja i komunikacja

To, co zostało zapisane powyżej może brzmieć jak pierwsza lepsza pochwała literatury, lecz nie piszę tego jako chwalcia. Piszę to jako praktyk, osoba, której zwykle słowa częstokroć ratowały skórę, jako osoba, która zarabia na życie dzięki pracy z opowieścią i która widzi, jaki wpływ mają słowa na dziecięcą wyobraźnię.

W swoich wędrowkach przez przedszkola zauważyłem jedno. Słowa czarują. Nie czarują piękne stroje. Nie czarują wymyślne choreografie, czarują słowa i opowieści, które te słowa ze sobą

niosą. Dlaczego? Bo słowa są dynamiczne. Dziecko, które patrzy nawet na najbardziej pstrego clowna, zacznie się nudzić po kilku minutach, jeśli ten clown nie będzie się poruszać. Książeczki z kolorowymi ilustracjami po jednym przejrzeniu można wyrzucić w kąt. Kiedy jednak dodamy do clowna słowa, a do książeczki historię, dzieci będą chciały wracać do niej raz za razem.

Słowa są jak karty z niespodziankami. Mówiąc, odkrywamy jedną po drugiej. A dzieci czekają na to, jaka będzie następna karta. Można je modułować. Czasem zaskoczyć, czasem przestraszyć, czasem rozśmieszyć. Wystarczy odkryć odpowiednią kartę. Odpowiednie wycucie nastroju grupy, czy też pojedynczych uczestników zajęć jest zadaniem narratora. Dzieci czekają.

Cudowne w opowieściach jest to, że rozpoczynają się one tam, gdzie zazwyczaj dzieci znajdują swoją normalność. Słowa używane są przede wszystkim do komunikowania rzeczy. „Zjedz obiad!” „Nie rób!” „Ubierz się proszę” itd. Słowa mają moc przzerwarcenia mostu, pomiędzy tym co normalne i prozaiczne, a krainą, w której króluje dziecięca kreatywność. Granica pomiędzy codziennością, a kreacją, jest niezwykle cienka.

## Bezpieczne narzędzie

Niektórzy obawiają się, że zbyt częste przekraczanie tej granicy sprawi, że dzieci „odkleją się” od rzeczywistości. Przez to wszelkie próby tak zwanego fantazjowania są kwestionowane jako niepoważne. Tymczasem dzieci wiedzą dokładnie, gdzie jest rzeczywistość, a gdzie jej nie ma. Wiedzą, że wyobraźnia jest krainą absolutnie wszystkiego i że posługiwanie się nią jest po prostu przyjemne. Nie potrzebują wiarygodnych rekwizytów, żeby cieszyć się z gry słów. Ot wystarczy kawałek patyka, dwóch chłopców i już mamy wojnę, w której każdy z nich ginie dziesiątki razy, ale potem ożywa. Czy to niebezpieczne? Nie, bo ci dwaj chłopcy wiedzą, po której stronie granicy toczy się ich konflikt. To dla nich poligon, na którym rozwijają swoją kreatywność (choćby w dziedzinie forteli wojennych). Nie ma to jednak nic wspólnego z faktyczną nauką obsługi broni. Czy kiedy dziewczynki bawią się w dom, myślą o sobie „na serio” jako o matkach? Nie – matki nie rodzą plastikowych dzieci i dziewczynki doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ich zabawa to zabawa.

Wszystko dzieje się w słowach – tych wypowiedzianych na głos i tych, które toczą się w dziecięcej głowie. I te słowa są dla dzieci nie tylko twórcze. Są też bezpieczne. To one stanowią o granicy tego, co jest na niby. Jeśli mamy dziecku patyk i powiemy: „to karabin” ono zrozumie – „ok, to nie jest karabin, ale będę udawać, że jest”. Dzięki temu poziom jego abstrakcyjnego myślenia będzie wzrastał. Natomiast wręczenie dziecku wierniej repliki broni i powiedzenie „to karabin” skończyłoby się tym, co pokazanie zdjęcia z „zielonym młotkiem” – „ok., widzę... co dalej?”.

## Narracja

Jak już pisałem – słowa dają szansę odpowiedzieć w prosty sposób na pytanie: „co dalej?”, jeśli mamy jako pedagogzy opowiedzieć dzieciom o trzech zjawiskach, umieszczenie ich w kontekście narracyjnym daje szansę na płynne przechodzenie pomiędzy jednym, a drugim. Kontekst narracyjny pozwala zachowywać ciągłość, a dzięki temu ciągłą uwagę naszych małych słuchaczy. To przydaje się szczególnie, kiedy musimy opowiedzieć o skrajnie odmiennych zjawiskach, z których jedno nie wynika z drugiego. Narracja pozwala rozłożyć te zjawiska w czasie. Dzięki opowieści stają się częścią jednej całości, po której wędruje dziecięca uwaga. Bo z tyłu głowy słuchacza wciąż kołocze się jedno pytanie. I bynajmniej nie jest to pytanie „dlaczego?” to pytanie brzmi „co dalej?”.

Przykład: musimy opowiedzieć o tym, jak robi się spaghetti bolognese. Możemy to zrobić tak: *biierzemy pomidory, bazylię, pieprz, sól, czosnek i mięso mielone. Najpierw podsmażamy mięso...* itd.

Możemy też tak: *Kiedy pani Jadzia przygotowywała spaghetti bolognese i już podsmażała mięso mielone, do jej kuchni, przez okno, wszedł mężczyzna i niepostrzeżenie zbliżył się do stołu, na którym Jadzia trzymała pozostałe składniki potrzebne do zrobienia sosu. „Czosnek – mruknął mężczyzna niezadowolony – pomidory, o jest!”, po czym do kieszeni płaszcza wepchał całą bazylię pani Jadzi. Następnie na paluszkach mężczyzna podszedł do okna i siup... już go nie było. Wtedy pani Jadzia odwróciła się i zobaczyła, że...*

W ten sposób dzieciaki dostają ten sam zestaw informacji. Jednocześnie ich ciekawość zostaje zawieszona na „że...” i chcą wiedzieć, co dalej.

A my możemy wraz z oczekiwanym przez nie „co dalej?” dać im także więcej informacji. Czasem z zupełnie innej, kulinarnej półki.

## Drugi koń

Korzystanie z narracji ma jeszcze jeden walor. Jest jak wprzęganie do wozu drugiego konia. Bo z jednej strony mamy nasz materiał merytoryczny, z drugiej samą narrację. Zajęcia ciągnięte są przez oba „konie”. Kiedy dzieci będą zainteresowane bardziej materiałem, możemy śmiało porzucić naszą historię. Kiedy jednak okaże się, że zajęcia zbliżają się do czegoś, co mniej lub bardziej nazwać można totalną katastrofą, możemy przenieść ciężar zainteresowania dzieci na opowieść. Dla nas to ratunek, a także szansa, by za chwilę znów niepostrzeżenie powrócić do tematu zajęć.

## Ilustrowany świat

Jednym z największych nieszczęść naszych czasów jest to, że wszystko jest ilustrowane. Newsy w wiadomościach to wielkie zdjęcia, z niewielką ilością faktycznych informacji, książeczki dla dzieci, to przede wszystkim wielkie, kolorowe i częstokroć tandetne ilustracje. Podobnie z teatrykami – coraz więcej jest formy, coraz mniej treści.

Informacje podawane w sposób graficzny są prostsze, szybciej można się ich uchwycić. Widzisz i wiesz. I o to chodzi. Problem w tym, że wzrok i umysł mogą się po nich prześlizgnąć, bez wysiłku. Są jak śmieciowe jedzenie, wchodzą górą, wychodzą dołem, niewiele zostawiając po drodze.

W tej sytuacji warto przypomnieć sobie, że pierwszym i najprostszym narzędziem, jakiego możemy używać, jest słowo. I dzięki niemu możemy poprowadzić dzieci za rękę prosto w krainę ich nieskrępowanej fantazji i kreatywności i rozwoju.

**MATEUSZ ŚWISTAK**

\*\*\*

**Mateusz Świstak** – opowiada baśnie i o baśniach. Prowadzi blog [basnienawarsztacie.pl](http://basnienawarsztacie.pl), na którym dzieli się swoimi doświadczeniami z pracy z baśnią, a także interpretacjami znanych baśni i bajek. W przedszkolach prowadzi Baśniową Szkołę Rysunku, która poprzez zabawę ze słowem i zmysłami uczy dzieci jak przeżywać, przy okazji pokazując podstawowe triki rysunkowe. Współpracuje z Muzeum Etnograficznym w Krakowie, gdzie prowadzi cykl zajęć podróżniczych – „Klub Latających Podróżników”, podczas którego obficie korzysta z dobrodziejstw storytellingu. Jest współautorem mającej się wkrótce ukazać książki *Zabawy z Ryżem*. Absolwent UJ, polonista.

# M A T E R I A Ł Y M E T O D Y C Z N E

## Magiczny prezent dla dziadka

### Scenariusz lekcji bibliotecznej

Lekcja jest adresowana do dzieci dziewięcio- / dziesięcioletnich (II poziom). Inspiracją do zajęć jest książka popularnej autorki Zofii Staneckiej, z powodzeniem piszącej książki dla młodszych dzieci (stworzyła m.in. lubianą serię książek o Basi).

#### Cele lekcji:

- rozbudzenie zainteresowania książką i czytaniem,
- budowanie postawy empatii,
- rozwój wyobraźni,

- rozwój myślenia (rozbudzenie refleksji nad wagą różnych kwestii),
- rozwój umiejętności myślowo-językowych (formułowanie uzasadnień),
- kształtowanie bezstronności w ocenach.

#### Pomoce:

- Kilka egzemplarzy książki: Zofia Stanecka, *Świat według dziadka*. Il. Bogna Pniewska. (Poznań: Wydaw. Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze, 2013).

- Przybory do rysowania: kartki, kredki świecowe, ołówki, flamastry.
- Pudełko z podpowiedziami, zawierające kartki z prostymi, narysowanymi czarnym flamastrem obrazkami przedstawiającymi np. kapelusz, buty, szalik, parasol, filiżankę, kubek, dzbanek, długopis, teczkę, plecak, okulary, fotel itd.

## Przebieg lekcji

① Prowadzący podaje kilka informacji na temat autorki książki: Zofia Stanecka pisze książki dla dzieci, spotyka się z nimi i opowiada o tym, jak to jest być pisarzem. Wymyśliła serię książek o Basi (która chodzi do przedszkola) a także serię książeczek o nieco młodszym Franku (jest łobuziakiem). Niedługo będzie można oglądać serial nakręcony na podstawie książek o Basi. Książka, której fragment przeczytałam wam za chwilę jest przeznaczona dla starszych dzieci. Stanecka ma córeczkę (Basię) i synka (Franka). Może zaciekać was dedykacja. Przeczytałam jej fragment: „Książkę tę pisałam z myślą o moim dziadku Tadeuszu, który jako siedemdziesięciolatek został poetą i o Irenie Jurgielewiczowej, która w wieku stu lat wciąż była ciekawa ludzi i świata”. Irena Jurgielewiczowa też była pisarką. Jej najbardziej znana książka nosi tytuł *Ten obcy*. Możecie ją przeczytać, gdy będziecie trochę starsi.

② Prowadzący czyta pierwszy rozdział książki pt. *Laska* (s. 7-16).

③ Dzieci otrzymują przybory do rysowania i kartki a prowadzący prosi, by podarowały swojemu dziadkowi (a może pradiadkowi) jakiś magiczny przedmiot (inny niż laska z książki); niech narysują ten przedmiot w dwóch wersjach:

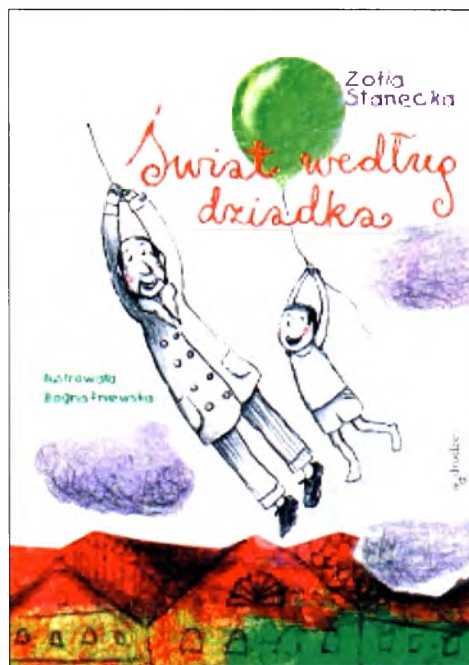
- pierwszy obrazek – przedmiot zwyczajny – przed przemianą,
- drugi obrazek – przedmiot po magicznej przemianie.

④ Dzieci siadają w kółku i podają obydwie obrazki o dwa/trzy miejsca w prawo (lub w lewo).

⑤ Prowadzący prosi, by dzieci dobrze przyjrzały się otrzymanym obrazkom a następnie spróbowały po swojemu odczytać, co się wydarzyło z magicznymi przedmiotami – prezentami dla dziadka kolegi/koleżanki.

Pytania pomocnicze:

- Jak zmieniły się te przedmioty?



- Co zauważone zmiany mogą znaczyć?
- Jakie mogą być skutki (konsekwencje) takiej zmiany?
- Co dobrego przyniósłby taki magiczny prezent dziadkowi?

⑥ Dzieci interpretują obrazki narysowane przez koleżanki/kolegów.

⑦ Obrazki wracają do twórców. A prowadzący pyta o wrażenia.

Przykładowe pytania:

- Czy w „odczytaniach” waszych koleżanek/kolegów było coś, o czym sami nie wiedzieliście tworząc swój obrazek?
- Czy wam się podobają „odczytania” innych? Dlaczego?
- Co dodalibyście do tamtych interpretacji? Dlaczego to jest ważne?
- Z czym się absolutnie nie zgadzacie? Dlaczego?
- Czy po „odczytaniach”, które usłyszeliście, sami jakoś inaczej patrzycie na swój obrazek? Jeśli tak, to na czym polega ta różnica?

⑧ Dzieci wypowiadają się na temat „odczytań” (interpretacji).

⑨ Prowadzący wiesza obrazki (parami) w dobrze widocznym miejscu. W ten sposób powstaje wystawka.

⑩ Prowadzący pyta, który magiczny prezent najbardziej ucieszyłby, waszym zdaniem, dziadka? Pomyślcie nie tylko o własnym przedmiocie, ale i o tym, co wymyślili (bądź wybrali z pudełka) inni. Porównajcie te przedmioty i wyobraźcie sobie, jaka mogłaby być reakcja dziadka.

⑪ Prowadzący pyta, czy każdy już wie, który magiczny przedmiot ucieszyłby dziadka najbardziej?

⑫ Prowadzący przeprowadza głosowanie. Magiczny prezent dla dziadka, który zebrał największą liczbę głosów zostaje przełożony w najbardziej eksponowane miejsce.

⑬ Lekcję można zakończyć przeczytaniem fragmentu rozdziału drugiego (od początku do s. 21, do słów: „Może masz rację, może to rzeczywiście jest zaczarowany fotel?”).

## Uwagi

■ Lekcja ma charakter całościowy, tj. wszystkie założone cele będą realizowane łącznie, na każdym etapie zajęć.

■ Pudełko z podpowiedziami – powinno być w zasięgu wzroku dzieci, ale należy dążyć do tego, by dzieci korzystały z podpowiedzi tylko wtedy, gdy samodzielne wymyślanie magicznego przedmiotu stanie się dla nich zbyt męczące lub – w niektórych przypadkach – niemożliwe (zawsze znajdzie się w grupie paru leniusezków i wiecznie znudzonych, którzy stwierdzą, że nie wiedzą, co narysować; trafiają się też dzieci, dla których to zadanie może okazać się zbyt trudne).

■ Moment odczytywania (interpretacji) obrazków innej osoby jest szczególnie ważny. Dziecko powinno bardzo uważnie przyjrzeć się obrazkowi, skupić się na szczegółach i na wyrazie ogólnym. Powinno podjąć próbę wyrażenia swoich spostrzeżeń słownie. Na tym etapie lekcji będą się prawdopodobnie pojawiać uwagi na temat dobrych dla obdarowanej osoby konsekwencji otrzymania ma-

gicznego prezentu. Interpretacji dokonują ochotnicy. Staramy się unikać przymuszania dzieci do wypowiedzi.

■ Wypowiedzi dzieci – autorów obrazków na temat „odczytan” (interpretacji) to językowa i myślowa próba powrotu do własnego myślenia i procesu tworzenia, uświadomienia sobie, jak przebiegała własna praca nad obrazkiem, zwerbalizowania (a jednocześnie uświadomienia sobie) tego, co on znaczy/może znaczyć; to zadanie (trudne, ale ciekawe) przyglądania się własnemu uwysłowi. Na tym etapie lekcji dzieci będą prawdopodobnie mówić, co i dlaczego chciały dać dziadkowi, czego ważnego nie zauważyli inni i dlaczego to jest ważne.

■ Pytanie o to, który magiczny prezent najbardziej ucieszyłby dziadka nie powinno być postawione w sposób wartościujący pomysły dzieci. Należy docenić wszystkie pomysły i ich wykonania, ale spokojnie wyjaśnić, by uczciwie i bezstronnie pomyślały o wszystkich obrazkach: własnych i cudzych. To moment ważny wychowawczo. Dzieci uczą się bezstronności i postawy otwartości, a także – gdy to okaże się konieczne – rezygnacji z własnych koncepcji na rzecz pomysłów innych osób.

Ten moment lekcji może mieć dwa warianty:

- pierwszy wariant: dzieci rozmawiają o swoich wyborach i uzasadnieniach (decyzja, jak głosować zostaje podjęta po rozmowie),
- drugi wariant: dzieci myślą o swoich wyborach i uzasadnieniach (decyzja, jak głosować zostaje podjęta po samodzielnej, cichej refleksji).

Wariant wybieramy kierując się znajomością grupy i czasem trwania zajęć (na rozmowę potrzeba zwykle nieco więcej czasu).

■ Zakończenie lekcji pokazuje, że dalszy ciąg książki też jest ciekawy; pojawia się tam motyw magicznego fotela, co może okazać się szczególnie interesujące, jeśli wśród obrazków dzieci też pojawił się fotel.

## HANNA DIDUSZKO

Biblioteka im. H. Rudnickiej  
Oddział Muzeum Książki Dziecięcej  
Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy

## **Tydzień Bibliotek 2015 „Wybieram bibliotekę”**

Po raz dwunasty Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich organizuje, w dniach 8-15 maja 2015 r., Tydzień Bibliotek – program promocji czytelnictwa i bibliotek. Ma on na celu podkreślenie roli bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji oraz zwiększanie prestiżu zawodu bibliotekarza i zainteresowania książką szerokich kręgów społeczeństwa polskiego.

Biblioteki to miejsca interesujących spotkań, imprez kulturalnych i naukowych, inspirujących przedsięwzięć. Coraz częściej dysponują także atrakcyjnymi, przyjaznymi i dobrze wyposażonymi wnętrzami. Szukając ciekawego miejsca „wybieram bibliotekę”.

Wobec szybko zachodzących zmian w modelach oraz technikach komunikacji, konieczne jest ciągle poszerzanie swoich umiejętności. Biblioteki realizując zadania edukacji informacyjnej umożliwiają zdobywanie nowych kompetencji i zapobiegają cyfrowemu wykluczeniu, więc by sprawnie funkcjonować w świecie zdominowanym przez internet „wybieram bibliotekę”.

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek daje możliwość zaprezentowania tych cech, które sprawiają, że biblioteka ze swoją ofertą jest w nauce, kulturze i edukacji nie tylko instytucją nieodzowną, ale także atrakcyjną.

Zapraszamy wszystkie biblioteki do aktywnego udziału. Szczegółowe informacje na temat przebiegu tegorocznego Tygodnia Bibliotek na stronie <http://www.sbp.pl/tydzienbibliotek>.

## **Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich**



Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich obchodzony jest w większości krajów od 1996 r. Ustanowiono go rok wcześniej przez UNESCO w celu promocji czytelnictwa i ochrony własności intelektualnej.

W Polsce Dzień Książki jest obchodzony od 2007 r. Podobnie jak we wszystkich krajach, jest on okazją do prezentacji książki, spotkań z twórcami, wieczorów autorskich, wystaw i zabaw organizowanych przez szkoły, a także obdarowywania się książkami (w tym audio- i e-bookami) ...i różami.

Również biblioteki tradycyjnie już włączają się w promowanie tego święta, organizując z tej okazji wystawy, konferencje, spotkania autorskie. Biblioteka Śląska w Katowicach zaprasza w dn. 23.04. br. na seminarium z okazji 30-lecia Sekcji Tolkienowskiej Śląskiego Klubu Fantastyki poświęcone twórczości J.R.R. Tolkiena, a następnego dnia na otwarcie wystawy „Tolkien – zadziwiająca podróż” prezentującej książki, czasopisma, albumy oraz prace plastyczne zainspirowane twórczością pisarza. MBP w Rudzie Śląskiej zorganizuje w Filli nr 1 spotkanie dla młodzieży gimnazjalnej – prelekcję nt. praw autorskich oraz prezentację młodzieżowych nowości wydawniczych, a Filia nr 15 imprezę „Książka moich marzeń”.

Ten Dzień to także święto czytelnika, reprezentującego w naszym kraju 11 proc. Polaków czytających siedem książek w ciągu roku. Każdy aktywny czytelnik powinien podzielić się z przyjaciółmi swoimi fascynacjami książkowymi, zorganizować wspólne głośne czytanie, koleżeńską wymianę książek. A osoby, które nie czytają zbyt wiele powinny poprosić czytających znajomych o polecenie jakiejś ciekawej książki lub audiobooka. *(na podst. inf. internetowych oprac. J. Ch.)*



# Piotr Kitrasiewicz

## APETYT NA MELPOMENĘ


Książka jest zbiorem recenzji ze spektakli w teatrach warszawskich z okresu ostatnich 10 lat.

Piotr Kitrasiewicz z premedytacją nawiązuje do szkoły recenzenckiej wypracowanej przez przedwojennych mistrzów takich jak Tadeusz Boy-Żeleński, Antoni Słonimski, Karol Irzykowski czy Jan Parandowski. W swoich rozlicznych artykułach pokazali oni czym jest rozumienie i odbiór spektaklu w sposób bliski czytelnikowi. Recenzje te, dalekie od teatrologicznych recept i rozwiązań, omawiały sceniczne produkcje w kontekście pierwowzoru literackiego, postugując się konwencją gawędy, oddawania wrażenia z przedstawienia, szarpiąc się, a niekiedy ostro polemizując z podmiotami swych ocen.

Książka ta ma służyć delikatnej zachęcie do obcowania z muzą teatru – Melpomeną, która potrafi – w zależności od tego jaki „kapłan” ją reprezentuje – irytować, nudzić, złościć i zniechęcać, ale również zaciekawiać, zastanawiać, wciągać, współprzeżywać, pochtaniać, skłaniać do refleksji, prowokować emocje, zachęcać do przyjrzenia się bliźnim oraz samemu sobie.

WYDAWCA:

Biblioteka Analiz Sp. z o.o.  
obj. 304 str., cena: 24,90 zł  
ISBN 978-83-63879-39-6

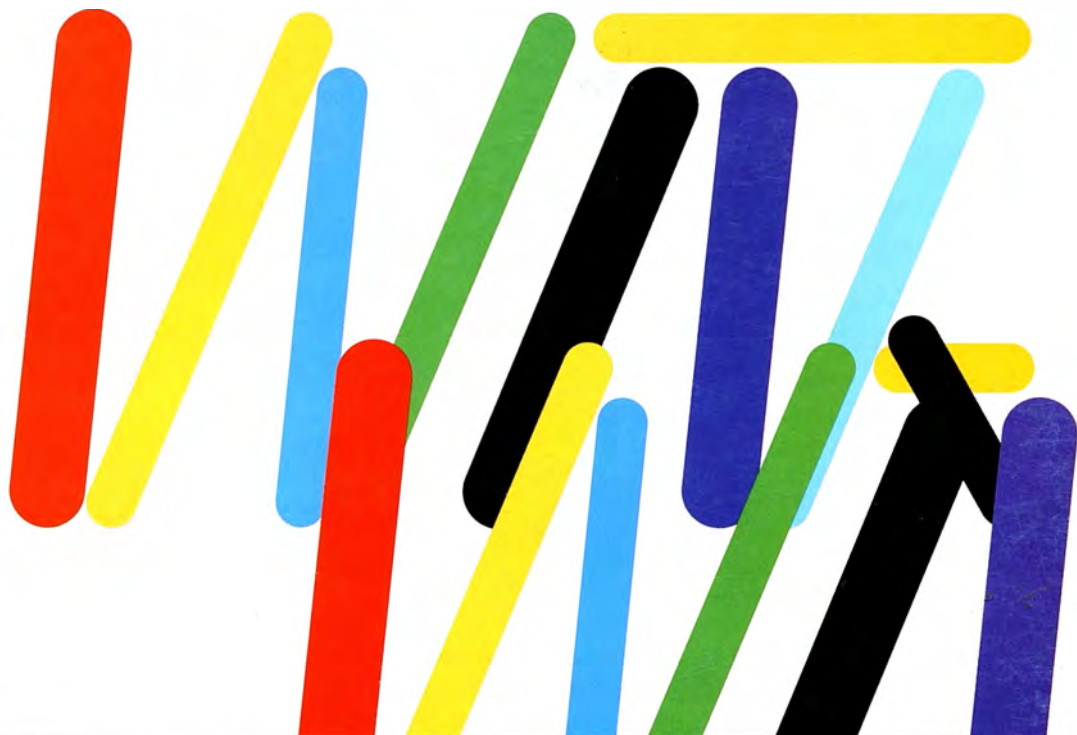
  
Biblioteka Analiz  
[www.rynek-ksiazki.pl/sklep](http://www.rynek-ksiazki.pl/sklep)





WARSZAWSKIE  
TARGI KSIĄŻKI

FRANCJA – GOŚĆ HONOROWY



14-17 maja 2015

Stadion Narodowy w Warszawie

oraz 9. Targi Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA

Honorowy Patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego



Cena czasopisma „PB” 17,00 zł (w tym VAT 5%)